Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 23 Lipca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 165 (1510)

P. Woldemaras skarży sie.

Na innem miejscu dzisiejszego numeru podajemy pełny tekst noty, którą w dniu 18 bm. premjer litewski, prof. Woldemaras przesłał sekretarzowi generalnemu Ligi Narod. Treść tej noty ogłoszona została w streszczeniu przed kilku dniami przez Pat'a. Powtarzamy ją dziś w dosłownem brzmieniu nie dlatego, aby należało do niej przywiązywać szczególną wagę. Jest to jednak dokument nietylko niezmiernie charakterystyczny dla całej polityki rządu p.Woldemarasa w stosunku do Polski, ale także oświetlający dosadnie sposób, w jaki p. Woldemaras usiłuje zwalić na Polskę odpowiedzialność za swoje kłopoty wewnętrzne, powstałe w wyniku jego 2 i pół letnich rządów.

Nota ta, w której niczem nieograniczony tupet autora współzawodniczy z niezwykłą łatwością naciągania faktów w ten sposób, aby mogły one służyć za argumenty, wychodzi z założenia, że wszyscy mieszkańcy Litwy byli i są zachwyceni systemem rządów jej dyktatora. Niezadowoleni i przeciwnicy znaleźli się jedynie dlatego, że Polsce to było potrzebne. Polacy zaczęli w Litwie prowadzić agitację—w jaki sposób, tego oczywiście p. Woldemaras powiedzieć nie może—wśród spokojnego i zadowolonego ludu litewskiego przeciwko rządowi i doprowadzili do wybuchu powstania. Kiedy się ono nie udało, wszyscy jego uczestnicy i sympatycy z Pleczkajtisem na czele zbiegli do Polski i tam, korzystając z pomocy władz polskich, w dalszym ciągu nastają na bezpieczeństwo i spokój Republiki litewskiej. Na dowód tego nota przytacza szereg faktów, które miały mieć miejsce wewnątrz Litwy i na kordonie polsko-litewskim, oraz cytuje szereg wyjątków z artykułów organu emigrantów litewskich „Pirmyn", ukazującego się co pewien czas w Wilnie.

P. Woldemaras pragnie w ten sposób wmówić światu, że wszystko cokolwiek przeciwko niemu jest skierowane w Litwie i poza jej granicami, dzieje się z poduszczenia i z poparciem Polski. Gdyby nie Polska — nie byłoby ani powstania w Taurogach, ani emigracji, ani dalszej jej walki z dyktaturą, a Litwa pod rządami p.Woldemarasa zażywałaby zupełnego szczęścia i niezamąconego spokoju.

Wątpić trzeba, aby nawet wśród tych kół opinji europejskiej, gdzie wogóle niewiele się orjentują w tem, co się w Litwie dzieje, mogło to rozumowanie zyskać wiarę. Związek przyczynowy pomiędzy niemiłemi p. Woldemarasowi wypadkami w Litwie a rzekomemi planami polskiemi jest w nocie przedstawiony tak dowolnie i naiwnie, że nie trzeba wielkiej znajomości rzeczy, aby cały ten elaborat uznać albo za płód chorej wyobraźni, albo za świadome *reservativ mentalis*. Trzeba mieć albo dużo bezczelności, albo bardzo ujemne wyobrażenie o inteligencji sekretarjatu i członków Rady Ligi, aby poważnie rozprawiać w nocie o tem, czy w Polsce pochwala się, czy też nie akty terorystyczne opozycjonistów litewskich przeciwko panującemu w ich kraju régime'owi, oraz inkryminować władzom polskim odpowiedzialność za taką lub inną treść artykułów „Pirmyn'u".

Nawet w państwach, które łączą z innemi normalne i przyjazne stosunki, nikt nie przeszkadza politycznym emigrantom pisać co się im podoba przeciwko zwalczanemu przez nich swemu rządowi. Jedynem ograniczeniem są ogólne prawa tego państwa, w którem znajdują oni gościnę. Polscy emigranci XIX wieku w niejednem państwie europejskiem organizowali swe czynne wystąpienia przeciwko Rosji.

Brak normalnych stosunków z Litwą uwalnia Polskę od jakichkolwiek zobowiązań wobec niej co do nietolerowania na swojem terytorjum akcji emigrantów litewskich, skierowanej przeciwko panującemu w Litwie politycznemu systemowi.

Jeżeli p.Woldemaras chce uzyskać jakieś wyjątkowe w tym zakresie na swoją korzyść koncesje od Polski, nie ma innej drogi dla takiej próby, jak przez nawiązanie normalnych stosunków.

Oskarżanie władz polskich lub poszczególnych urzędników o współdziałanie z aktami terorystycznemi w Litwie jest gołosłowne i niedorzeczne. Takie oskarżenia i takie dowody, jakiemi operuje nota, można konstruować w nieograniczonej ilości. Nikt z niemi nawet polemizować i ich odpierać nie będzie.

Pp. Adatci i Quinones de Leon, którym sekretarz generalny Ligi doręczył elaborat p. Woldemarasa, postanowili nie rozpatrywać go merytorycznie zanim rząd polski nie przedstawi swoich uwag. Pragnęlibyśmy aby te uwagi były jaknajkrótsze i ograniczyły się do odrzucenia *a limine* dyskusji na temat treści noty, która w żadnym razie nie nadaje się do poważnego traktowania. Pobłażliwość organów Ligi na wystąpienia p. Woldemarasa, jest i tak już nazbyt wielka. Czasem wprost nie można jej inaczej wytłomaczyć jak przepuszczeniem, że niektórym z możnych w Lidze zależy na permanencji dyskusji polsko-litewskiej w Genewie.

W polityce polskiej w stosunku do Litwy pozycja p. t. „Akcja emigrantów litewskich" napewno nie istnieje. P. Pleczkajtis i jego towarzysze nie są dla nas koniem trojańskim, w którym lub na którym mielibyśmy zamiar wkroczyć triumfalnie do Kowna. Ale dla wygody p. Woldemarasa nie mamy powodu odmawiać uświęconego prawa politycznego azylu emigrantom litewskim, którzy środkami nie naruszającemi wewnętrznych praw kraju naszego, walczą z dyktaturą, rządzą w ich państwie. Nie mamy powodu tembardziej, że kładzie się ona ciężkiem brzemieniem na barki Polaków tamtejszych, czego dowodzi nowa serja zamkniętych szkół polskich, zakaz odprawiania nabożeństw z powodu śmierci ś. p. mjr. Idzikowskiego, oraz nieprzybycie delegatów polskiej mniejszości na zjazd warszawski.

Nie p. Woldemaras i jego system zasługuje na to, aby stać się objektem ochrony w Lidze przed zagrażającym mu p. Pleczkajtisem, lecz powaga Ligi wymaga, aby dla wyraźnie ubocznych celów podejmowanej co pewien czas akcji p. Woldemarasa położony został wreszcie kres.

Toby zupełnie wystarczyło. Innych jakichkolwiek pozytywnych skutków działalności Ligi w dziedzinie polsko-litewskich stosunków nie oczekujemy. Dziękujemy za fatygę dotychczasową, ale o więcej nie prosimy. *Testis.*

Choroba kanclerza Millera.

BERLIN, 22.7. (Pat). Według wiadomości, jakie nadeszły w ciągu dzisiejszego dnia z Heidelbergu, stan ogólny kanclerza Millera po przebytej operacji jest w dalszym ciągu poważny. Chory po obudzeniu się z narkozy popadł nanowo w sen i dziś czuje się bardzo wyczerpany. Lekarze są zdania, iż kanclerz dzięki swej zdrowej konstrukcji i zdrowemu sercu przetrzyma kryzys. W związku z chorobą kanclerza Millera prasa donosi, że tutejsze koła polityczne liczą się z dłuższą jego niezdolnością do pracy, oczekując, iż przynajmniej na okres dwóch miesięcy kanclerz będzie musiał wycofać się zupełnie z życia politycznego i nie weźmie udziału w konferencji likwidacyjnej, wobec czego pełną odpowiedzialność za politykę zagraniczną przyjąć będzie musiał na siebie min. Stresemann.

P. Prezydent Rzplitej zwiedza tereny naftowe.

ŁAŃCUT, 22/VII. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej po dwudniowym pobycie w Łańcucie udał się na zwiedzenie ośrodków naftowych w powiecie krośnieńskim. Przyjazd Pana Prezydenta przez te połacie kraju był jedną wielką manifestacją na cześć Głowy Państwa. Przypadek zdarzył, że powitanie Pana Prezydenta nastąpiło w historycznem miejscu, gdzie działał ś. p. Ignacy Łukasiewicz, pioner przemysłu naftowego w Polsce. Po drodze Pan Prezydent zatrzymał się w Miejscu Piastowem. Dostojny gość udał się do szkoły rękodzielniczej dla sierot, prowadzonej przez XX. Michalitów, w której powitał Go ks. Sobczak. Pan Prezydent przez dłuższą chwilę zwiedzał warsztaty rękodzielnicze. Uczniowwie tej szkoły ofiarowali Panu Prezydentowi wykonaną przez siebie piękną teczkę i neseser.

Opuściwszy Miejsce Piastowe Pan Prezydent przyjechał około godz 12 na tereny naftowe. Wśród świstu syren zatrzymało się auto Pana Prezydenta przed kopalnią nafty „Rogi". Przy bramie tryumfalnej, wybudowanej na wzór szybu naftowego i pięknie ozdobionej, po entuzjastycznych powitaniach przemówił do Pana Prezydenta prezes krajowego towarzystwa naftowego sen. Długosz, witając Głowę Państwa w imieniu przemysłu naftowego i wszystkich jego organizacyj. Z kolei zabrał głos wiertacz szybowy Kucza, a następnie witał P. Prezydenta w imieniu duchowieństwa i ludności ks. pr. Głodowski.

Po powitaniu dostojny gość udał się do nowego szybu „Równe", gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie szybu. Do Pana Prezydenta przemówił tu dyrektor koncernu naftowego małopolskiego inż. Hłasko, prosząc Pana Prezydenta, by pozwolił nazwać szyb swem imieniem i nazwiskiem. Niezwykle podniosłym momentem była chwila, gdy Prezydent przeciął wstęgę i gdy zaprowadzono maszyny oraz zapuszczono pierwsze świdry. Dostojny gość zabawił dłuższą chwilę w szybie, a następnie, udał się pod pomnik pionera ruchu naftowego w polskim przemyśle ś. p. Ignacego Łukasiewicza, gdzie przemawiał profesor akademji górniczej z Krakowa inż Bilski.

Następnie odprowadzony przez miejscowe władze odjechał Pan Prezydent do Krosna, gdzie witał Go burmistrz miasta oraz przedstawiciel duchowieństwa katolickiego ks. Nowakowski i przedstawiciele duchowieństwa grecko-katolickiego ks. dz.. Morena. Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej 3 pułku strzelców podhalańskich, a następnie udał się do lokalu rady powiatowej, gdzie witali go przedstawiciele miejscowych władz, duchowieństtwa, społeczeństwa i ludności, a dalej do pałacu małopolskiego towarzystwa naftowego w Polsce, gdzie odbył się obiad na cześć dostojnego gościa. W czasie obiadu przemówił do P. Prezydenta, składając wyraz hołdu dyrektor generalny towarzystwa małopolskiego inż. Hłasko. W zakończeniu mówca wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta, podchwycony z entuzjazmem przez zgromadzenie. Orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem chór parafjalny z Polanki odśpiewał specjalnie ułożony na cześć Pana Prezydenta hymn. Po opuszczeniu sali obiadowej Pan Prezydent wyszedł na balkon i ze wzruszeniem, które ogarnęło również wszystkich obecnych wysłuchał wyrazów hołdu wśród niezwykle sympatycznego nastroju. Pan Prezydent pozostał tam do godz. 16, poczem żegnany owacyjnie odjechał w dalszą drogę.

JASŁO, 22/VII. (PAT.). Przed wyjazdem z Krosna Pan Prezydent oglądał pociąg traktorowy do przewożenia i windowania ciężarów dla celów przemysłowych. Pociąg ten ofiarował koncern naftowy małopolski do uznania Pana Prezydenta. Po zwiedzeniu dalszych objektów przemysłowych Krosna Pan Prezydent, żegnany owacyjnie przez robotników, odjechał do Jasła, dokąd przybył o g. 18-ej. Przy bramie tryumfalnej witali dostojnego gościa burmistrz miasta Wilusz, przedstawiciel gminy żydowskiej Kornefeld i przedstawiciel Zw. Legjonistów Popiołek. Pan Prezydent zwiedził rafinerję nafty, benzyny i parafiny oraz jedyną w Polsce z niewielu na terenie Europy destylarnię wysokopromienną. Stamtąd Pan Prezydent udał się na zwiedzenie kolonji wakacyjnej dzieci górnośląskich. O g. 21 odbył się wydany na cześć Głowy Państwa przez władze miejskie, obiad po którym Pan Prezydent udał się na spoczynek. Jutro Pan Prezydent udaje się do Tarnobrzegu, poczem wraca do Krakowa.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie w dalszym ciągu niewyjaśniona.

Wojska sowieckie atakują Chińczyków gazami trującemi.

LONDYN, 22. VII. (Pat). Reuter donosi z Nankinu: Głównodowodzący wojsk chińskich w Mandżurji Czang-Su-Liang doniósł rządowi chińskiemu, że wojska sowieckie przeszły do ataku nad rzeką Suisenho. Oddziały chińskie zajęły pozycję obronną. Wojska sowieckie posługiwać się miały podczas ataku gazami trującemi.

Manifest rządu nankińskiego do państw obcych.

NANKIN, 22.VII (Pat). Manifest, wystosowany przez ministerstwo spraw zagranicznych do rządów państw obcych w sprawie ostatniej działalności wywrotowej Rosji, stwierdza, że Chiny, jako uczestnik paktu Kelloga, uczynią wszystko, co jest w ich mocy, ażeby nie dopuścić do działania, mogącego naruszyć międzynarodowy pokój. Jednakże, o ile Rosja sowiecka przedsięweźmie wrogie działania, Chiny podejmą kroki, mające na celu obronę przed atakami najeźdźców.

Manifest oskarża w dalszym ciągu Sowiety o knowania przeciwko rządowi nankińskiemu, zaznaczając, że rewizja przeprowadzona w konsulacie sowieckim w Charbinie, doprowadziła do wykrycia dokumentów, dotyczących organizacji oddziału morderców oraz zbrodniczej agitacji wśród armji. Władze chińskie zmuszone były zaaprobować kroki podjęte na kolei wschodnio-chińskiej, jako najwłaściwszą metodę zapobiegawczą przeciwko naruszeniu międzynarodowego ładu.

Nakoniec manifest zaznacza, że rząd rozpoczął ogłaszanie dokumentów, wykrytych w czasie rewizji w konsulacie chińskim w Charbinie, łącznie z poglądami, które konkretyzują oskarżenia rządu chińskiego.

Niecna robota Sowietów w Chinach.

LONDYN, 22.VII (Pat). Odezwa, jaką ministerjum spraw zagranicznych w Nankinie skierowało do rządów, posiadających reprezentacje w Chinach, omawia działalność wywrotową, jaką Sowiety prowadziły w Chinach oraz zapewnia, że Chiny, jako jedno z państw, które podpisały pakt Kelloga, uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, by powstrzymać się od wszelkiej działalności, mogącej doprowadzić do zakłócenia pokoju międzynarodowego, ale, gdyby Rosja sowiecka rozpoczęła kroki zaczepne, Chiny będą broniły się przeciw najeźdźcom.

Odezwa oskarża rząd sowiecki, iż spiskował w celu obalenia rządu narodowego w Chinach oraz oznajmia, iż rewizja, dokonana w sowieckim konsulacie w Charbinie, doprowadziła do ujawnienia dokumentów, dotyczących organizacji terorystycznej i potajemnej armji.

Władze były zmuszone do przedsięwzięcia radykalnych środków w sprawie wschodnio-chińskiej kolei żelaznej oraz wydania koniecznych zarządzeń zapobiegawczych. Rząd narodowy rozpoczął publikację w tłumaczeniu znalezionych w czasie rewizji w Charbinie dokumentów w celu poparcia swych oskarżeń.

Wrażenie manifestu w Stan. Zjednocz. A. P.

WASZYNGTON, 12-VII. (Pat). W tutejszym departamencie stanu okazują zdziwienie z powodu informacyj, pochodzących z Pekinu o manifeście, opublikowanym przez Czang-Kai-Szeka.

Zauważają tu, że wiadomości o stanowisku Sowietów w sprawie podjęcia wrogich kroków wywarły w amerykańskiej opinji korzystne wrażenie. Natomiast, miało się wrażenie, że manifest mógłby poniekąd zaszkodzić Chinom w opinji świata.

Stan oblężenia w Charbinie.

MOSKWA, 22.7 (Pat). Japońska agencja telegraficzna „Simbuo-Renho" donosi, że w Charbinie został ogłoszony stan wojenny. Życie publiczne zamarło.

Do Charbinu, w-g tychże źródeł, przybyć miał dawny prezes kolei wschodnio-chińskiej carski generał Chorwatt. Ta sama agencja donosi z Tokio, że odbyło się tam posiedzenie rady ministrów, na którem minister spraw zagranicznych Zidehara składał sprawozdanie o sytuacji w Mandżurji. Rada ministrów postanowiła zachować nadal stanowisko wyczekujące.

Anglja o konflikcie.

LONDYN, 22. 7. (Pat). W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że punkt kulminacyjny konfliktu chińsko-sowieckiego obecnie już przeszedł i w chwili obecnej spodziewać się należy odprężenia stosunków obu krajów.

Kellog dobrej myśli.

WASZYNGTON, 22-VII. (Pat.). B. sekretarz stanu Kellog jest przekonany, że Chiny i Rosja nie uciekną się do wojny i że spór nosi charakter, który szczególnie nadaje się do uregulowania go w drodze rozjemstwa.

Z racji przyjaznych stosunków.

BERLIN, 22 VII. (Pat). „Telgraphen Union", powołując się na depeszę „Associa ted Press" z Nowego Jorku, donosi, że urzędowe koła waszyngtońskie miały rzekomo wyrazić opinję, iż w konflikcie chińsko-sowieck. rolę pośrednika powinnyby właściwie objąć tylko Niemcy, a to z racji przyjaznych stosunków, jakie łączą Rzeszę niemiecką z Rosją sowiecką i Chinami. Ameryka może przyjąć rolę pośrednika tylko w tym wypadku, gdy zostanie zaproszona o to przez wszystkie państwa. Japonja ze względu na swe interesy w Mandżurji nie wchodzi zupełnie w rachubę.

Sytuacja między Rosją a Chinami w dalszym ciągu nie wyjaśniona.

WIEDEŃ, 22. 7. (Pat). Dzienniki donoszą z Pekinu, że sytuacja między Rosją sowiecką a Chinami jest jeszcze ciągle nie wyjaśniona. Zaprzecza się kategorycznie wiadomościom, jakoby wojska sowieckie zajęły mandżurskie stacje pograniczne Mandżuli i Pogranicznaja.

Gen. Czang-Kai-Szek w okólniku, wystosowanym do podwładnych generałów i żołnierzy, oświadcza, że Chiny nie dadzą się upokorzyć. Chiny nie życzą sobie wprawdzie żadnej wojny z Rosją sowiecką, muszą jednak praw swoich bronić. Chiny muszą się złączyć przeciw czerwonemu imperjalizmowi i podejmą walkę z Rosją sowiecką, jeżeli to będzie konieczne.

Dalej dziennki wiedeńskie donoszą z Pekinu, że gubernator Mandżurji wyjechał do Nankinu celem wzięcia udziału w konferencji attaches cywilnych i wojskowych z rządem.

Z Charbinu donoszą, że komenda wojsk chińskich wysłała 200 tys. żołnierzy na granicę chińsko-sowiecką celem zajęcia tamtejszej linji obronnej.

Konflikt sowiecko-chiński kompletną klęską polityki Stalina w Azji Wschodniej.

WIEDEŃ, 22. 7. (Pat). Według doniesień „Sonntag und Montag Zeitung" z Konstantynopola, przy omawianiu konfliktu chińsko-sowieckiego Trocki oświadczył, że konflikt ten wykazuje kompletną klęskę polityki Stalina w Azji Wschodniej.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ŚWIĘTO 8 P. PIECHOTY.

W ubiegłą niedzielę w Szawlach odbyła się uroczystość święta 8 p. p. litewskiej. Na uroczystości przybyli z Połągi prezydent Smetona oraz premjer Rady Ministrów Waldemaras, poseł niemiecki w Kownie Morat, włoski Smaderi, poseł sowiecki Antonow Owsianko.

Głos zabierali między innymi prezydent Smetona i Waldemaras, podkreślając ogromne zasługi 8 p. p. w walkach z Polakami o utrzymanie Wilna

PUŁK. GIEDRAJTIS ATTACHE WOJENNYM RÓWNIEŻ W FINLANDJI.

Litewski attaché wojenny w Łotwie i Estonji pułk. Giedrajtis został również zamianowany attaché wojennym w Finlandji. W tych dniach wyjechał on do Helsingforsu, by się przedstawić rządowi fińskiemu i naczelnemu dowództwu Finlandji

DZIKI WYSTĘP SZAULISÓW w MOŚNIKACH

Podczas odpustu w Muśnikach litewska młodzież nacjonalistyczna i szaulisi wywołali awanturę na placu kościelnym, profanując odbywającą się w tym czasie procesję kościelną. Podczas zainicjonowanej przez szaulisów bójki dotkliwie pobito kilkanaście osób za śpiewanie pieśni nabożnych w języku polskim.

INTERESUJĄCY EPIZOD Z 1919 R.

Lotnictwo litewskie obchodziło wczoraj 10-lecie swego istnienia. W związku z tem „Echo" przypomina interesujący epizod z roku 1919. Mianowicie w pobliżu st. Apalej roku 1919. Mianowicie w pobliżu st. Apalej zmuszony był wtedy wylądować samolot Junkersa, lecący z Rosji do Niemiec, w którym jak się okazało — znajdowali się obecny dyktator Turcji Kemal-Pasza i wódz młodoturków Enwer-Bey, który później zginął w walkach z bolszewikami w Turkiestanie. Samolot wraz z obu znajdującymi się w nim Turkami, skierowano do Kowna, gdzie Kemal-Pasza i Enwer-Bey byli internowani przez dwa tygodnie. Następnie w zamiarze ucieczki nawiązali kontakt z lotnikiem niemieckim Rotherem, będącym na służbie w lotnictwie litewskim. Ten ostatni w umówionym czasie wylądował w okolicach Kowna, zmusił grożąc rewolwerem, lecącego z nim obserwatora litewskiego do porzucenia aparatu i zabrawszy obu Turków, odleciał do Niemiec.

JADŁODAJNIA STUDENCKA INSTYTUCJĄ SZKODLIWĄ DLA SPOKOJU SPOŁECZNEGO.

Z rozporządzenia komendanta miasta została zamknięta na cały czas trwania stanu wojennego jadłodajnia studencka przy Al. Wolności 34 jako instytucja szkodliwa dla spokoju publicznego.

Ustawy o ratyfikacji układów w sprawie długów w senacie francuskim.

PARYŻ, 22.7. (Pat). Po wysłuchaniu expose sprawozdawcy komisja finansowa senatu postanowiła 25 głosami przeciwko 1 zaproponować senatowi uchwalenie bez zmian projektów ustaw, przyjętych przez izbę, a dotyczących ratyfikacji układów w sprawie długów.

Następnie komisja uchwaliła jednogłośnie wniosek, który przedstawi pod głosowanie senatu po przyjęciu ustaw ratyfikacyjnych. Wniosek ten przewiduje, że jeżeliby Niemcy zawiesiły lub znacznie zmniejszyły należne Francji spłaty, to Francja będzie mogła zażądać odroczenia całości, lub części swoich spłat.

Wizyta parlamentarzystów niemieckich w Estonji.

TALLIN, 22.7. (Pat). Dziś rano przybył do Tallina na parowcu „Rigen" prezydent Reichstagu Loebe i minister pracy Wissel, obaj z małżonkami, oraz 8 członków Reichstagu, w tej liczbie trzy panie.

O godzinie 10 min. 30 po dwugodzinnym pobycie w Tallinie goście na tym samym parowcu odjechali do Helsingforsu. Przewodniczący parlamentu estońskiego Einbund z grupą parlamentarzystów estońskich ma zamiar rewizytować parlamentarzystów niemieckich w drugiej połowie września.

Kronika telegraficzna.

— **Z inicjatywy ambasady polskiej** odbyło się w tutejszym kościele polskim nabożeństwo za spokój duszy ś. p. mjr. Idzikowskiego. Mszę celebrował ks. Łuczak.

— **Agencja Havasa dowiaduje się**, iż pogłoska, jakoby Poincare był skłonny zrzec się władzy jest całkowicie nieuzadniona.

— **Pożar** nawiedził wioskę Trente. 33 domy padły pastwą płomieni, 400 osób zostało bez dachu.

Tekst noty Litwy do Ligi Narodów.

18 b. m. prof. Woldemaras wystosował do Generalnego sekretarza Ligi Narodów notę treści następującej:

Panie Sekretarzu Generalny. Z pośród głównych praw państwa, prawo egzystencji jest bardziej doniosłe, niż wszystkie inne, które w większości wypadków sy tylko jego wytworami. Otóż deklaracja praw i obowiązków narodów, przyjęta przez amerykański instytut międzynarodowego prawa w Waszyngtonie, 16-go stycznia 1926 roku głosi, że:

1. Każdy naród ma prawo do egzystencji oraz bronienia i strzeżenia jej.

2. Każdy naród posiada prawo do niepodległości w tym sensie. że może niezależnie się rozwijać, bez kontroli lub wtrącenia się innych państw.

Normy prawa, zawarte w tej deklaracji, były w XIX w. szczególnie w Ameryce zatwierdzone przez państwa w drodze umów. Po wojnie światowej wiele układów pokojowych (m. in. polski układ pokojowy, zawarty w Rydze w 1921 r. z Rosją) przyjęło te same zasady. Niestety, Polska od chwili odzyskania niepodległości nie przestrzegała tej normy, łamiąc ją w stosunkach z Litwą. Rząd Litewski doniósł o tem Radzie Ligi Narodów i doręczony jej przez p. Blocklanda van Beelarts 10 grudnia 1927 r. raport w tej sprawie oto jaką uczynił propozycję:

„Jasne, iż to oświadczenie (t. j., iż Polska uznaje polityczną niezależność i nienaruszalność terytorjalną) powinno usunąć wszelkie usiłowania wtrącenia się do spraw wewnętrznych Litwy".

Raport ten i projekt rezolucji były przyjęte prze Radę Ligi Narodów jednogłośnie, wyłączając głosy Litwy i Polski. Jednak chociaż dana była taka obietnica, rząd polski zachowywał się dotąd wbrew swemu zobowiązaniu.

Rząd litewski miał już sposobność zwrócić uwagę Rady na fakt, że polskie instytucje rządowe rekrutują i szkolą uzbrojone bandy, zwane „emigrantami litewskimi", w celu obalenia rządu litewskiego i powołania na jego miejsce innego, któryby się zrzekł żądań narodowych w sprawie Wilna i nawiązał z Polską stosunki polityczne i inne.

Rząd litewski powstrzymuje się od przeglądu historycznego wszystkich usiłowań polskiego rządu obalić zbrojną ręką rząd obecny, lecz uważa się za zmuszony podnieść fakty, które zaszły po ostatniej dyskusji w sprawie raportów litewsko-polskich w Radzie w grudniu 1928 r.

Na podstawie wiadomości z pewnych źródeł stwierdzono iż w Wilnie w czasie ubiegłej wiosny niewielkie grupy szkolono we władaniu bronią w rzucaniu bomb i t. p. Cel tych ćwiczeń był przedstawiony w organie tych band „Pirmin" wydawanym w Wilnie subsydjowanym przez Polaków. W artykule „Z okazji wydalenia Pleczkajtisa" taktyki wojenne chwalone przez szefów band są zupełnie wyraźnie rozwinięte. Zdaje się, iż Pleczkajtis był zwolennikiem organizowania miejscowych powstań w Litwie, celem których byłoby nie natychmiastowe obalenie rządu, lecz powiększenie liczebności uzbrojonych band od 150 do 1000 osób, a może i wiecej, a które to bandy znajdują się w dyspozycji rządu polskiego. Nawoływał on do zadania rządowi litewskiemu decydującego ciosu tylko wtedy, gdy zorganizowana zostanie znaczna siła.

Jednakże taktyka ta, stosowana od 1927 roku do roku bieżącego, jak się okazało nie dała wyników i zamiast niej rozpoczęto inną. Obecnie pochwala się terorystyczne akty przeciwko członkom rządu i jego urzędnikom, Pomieniony artykuł nie wskazuje, czy taktyka ta była powzięta przez same bandy emigracyjne, czy też była im narzucona; tak czy owak w numerze „Pirmin" z dn. 15 kwietnia otwarcie mówi się o potrzebie zmiany we wskazanym sensie metody walki z rządem niepodległej Litwy. Liczne wiosenne wypadki tegoroczne wskazują, iż ta otwarcie ogłoszona taktyka jest naprawdę wykonywana.

Np. na początku kwietnia r. b. w pobliżu litewsko-polskiej linji demarkacyjnej rzucono bombę do mieszkania, w którem przebywała pilnująca tej linji policja. Wybuch bomby ciężko zranił dowódcę policji, który wkrótce zmarł od ran. W Marjampolu wysadzono zajmowany przez policję dom, na szczęście bez ofiar. W końcu kwietnia w Szawlach aresztowano czterech terorystów z bombami, rewolwerami i materjałem opatrunkowym, którzy oświadczyli, że zamierzali dokonać zamachu na kilku faszystów. Oprócz tego w 1928 roku listy pisane przez niektórych z tych terorystów i następnie skonfiskowane zawierają dowody, że w 1928 r. próbowali oni zorganizować powstanie. Według zeznań świadków, którzy byli z nimi w kontakcie—celem ich było zamordowanie premjera litewskiego do dnia 15 maja 1929 roku. Czy w organach tych band nie posunięto się do rozważań o przelewie krwi na wiosnę roku bieżącego?

W N-rze Nr. 7 „Pirminu" z 15 marca 1929 r. została umieszczona następująca deklaracja.

„Oręż powinien przemówić jeszcze w ciągu wiosny i znieść faszystowskie jarzmo. Hańba, która ciąży nad Litwą już trzeci rok powinna być zmyta krwią".

Przytoczone zdania zostały wydrukowane w oryginale wielkiemi literami. Sam artykuł jest zatytułowany „Godzina zbliża się".

Te samo pismo z dnia 1-go maja drobnym drukiem przestrzega premjera, ponieważ sam on będzie zmuszony przelewać swą krew.

Nie trzeba było długo czekać na przepowiednie. Dnia 6 maja r. b., wieczorem został dokonany zamach na premjera Litwy, podczas, gdy udawał się on do teatru państwowego na koncert. Vosylus, główny organizator zamachu przyznał się do winy i na zadane mu pytanie—dlaczego próbował uciekać do Polski, a nie gdzieindziej—odpowiedział, że tylko tam mógł się czuć bezpiecznie, gdyż rząd polski był zainteresowany w zamachu. Oprócz tego należy zaznaczyć, że wszyscy uczestnicy zamachu próbowali uciekać w kierunku litewsko-polskiej linji administracyjnej, ze względu na to, że droga ta jest najdalsza i najbardziej niebezpieczna.

Oprócz tego należy zaznaczyć, że plan obalenia rządu litewskiego był również opublikowany jeszcze w innem piśmie, przy bliskim udziale jednego ze współpracowników p. Hołówki — dyrektora Warszawskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Nawet sam Hołówko przyznał się, że jest organizatorem i kierownikiem pomienionych band.

Pismo to wydawane w Genewie p. t. „Tautos Sargas — w swym pierwszym numerze (luty r. b.) — zakomunikowało o zmianie rządu w Litwie, która naprawdę miała się odbyć i wyrażała nadzieję, że odbędzie się ona „sucho" — t. j. bez przelewu krwi. W innym jednak numerze wiadomość już została opublikowana w tym sensie, że zmiana nie będzie „sucha".

Załączony do niniejszej noty spis wylicza zamachy, dokonane przez bandy polskie przeciw rządowi litewskiemu. Należy zaznaczyć, że po niektórych zamachach znaleziono na ich miejscu absolutnie takie same bomby, jakich używa wojsko polskie. Ekspertyza sądowa po szczegółowych zbadaniach, bez wahania stwierdziła ich polskie pochodzenie. Zauważono również, że policja otrzymała rozkaz ułatwiania przechodzenia litewsko-polskiej linji administracyjnej — agentom pomienionych band, których się zwykle nazywa „pleczkajtisowcami".

Wobec tych faktów rząd litewski zmuszony był wydać specjalną ustawę, przewidującą krótką procedurę unicestwienia dokonywanych przez pomienione bandy zamachów. Niestety, kary wymierzone za działalność Polaków dają się w zupełności usprawiedliwić. Oprócz tego należy przyznać, że inna kara niż kara śmierci nie wywiera na przestępcę żadnego efektu, gdyż Polacy wkuli w nich przekonanie, iż jeżeliby zostali oni ukarani przez sądy letewskie — to po upływie pewnego czasu zostaną przez rząd polski wymienieni na znajdujących się w Polsce więźniów Litwinów.

Oto dlaczego prosili oni o interwencję Czerwonego Krzyża w sprawie wymiany więźniów. Rząd litewski w marcu r. b. zasadniczo na to dał swą zgodę i przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża profesor Werner przyjechał wówczas do Kowna na rokowania. Gdy jednak spis osób żądanych przez rząd polski został doręczony rządowi litewskiemu — okazało się, że większość więźniów była obywatelami Litwy, skazanymi za szpiegowstwo na rzecz Polski. Oto dlaczego rząd litewki zmuszony był odrzucić polski spis.

Późniejsze wypadki w zupełności potwierdziły te przypuszczenia i gdy w kwietniu r. b. w Szawlach odbywał się sąd nad uczestnikami powstania Pleczkajtisa—jeden z nich skazany na dożywotnie ciężkie więzienie—głośno oświadczył, że odbywanie kary przezeń nie będzie długie, gdyż Prezydent Rzeczypospolitej zostanie zamordowany.

Ponieważ działalność tych band szczególnie gdy przedzierają się one na terytorjum niepodległej Litwy odbywa się przy pomocy policji polskiej—jasnem jest, że mogą wynikać różne incydenty pograniczne, które mogą sprowokować bardzo niebezpieczne zamieszki.

Rezolucja z dnia 10-go grudnia 1927 roku na wypadek niebezpieczeństwa tych incydentów—przewiduje, że specjalna komisja zaproponuje środki konieczne w celu ich uniknięcia i rząd litewski sądzi, że położenie, jakie zostało tu przedstawione wymaga interwencji powyższej komisji.

Proszę przyjąć Panie Generalny Sekretarzu moje wyrazy głębokiego szacunku.

(pod.) prof. *A. Woldemaras.*

Prezes ministrów i minister Spraw Zagranicznych.

Stanowisko Jugosławji w sprawie planu Younga.

BIAŁOGRÓD, 22-VII. (Pat). W komunikacie ministerstwo spraw zagranicznych podaje, że przedstawiciele Jugosławji w Paryżu i Londynie wręczyli odpowiednim rządom notę, stwierdzającą, że przyjęcie planu Younga bez wprowadzenia do do niego jakichkolwiek zmian byłoby dla Jugosławji niekorzystne. Wobec tego Jugosławja domaga się dopuszczenia jej przedstawicieli na konferencję dyplomatyczną rządów.

Oświadczenie Hendersona w sprawie Nadrenji.

LONDYN, 22.VII (Pat.) Minister spraw zagranicznych Henderson, zapytany w Izbie Gmin, czy rząd uznaje zobowiązania, powzięte przez rząd poprzedni w sprawie komisji konstatacyjno-koncyljacyjnej w związku z ewakuacją Nadrenji, oświadczył, iż rząd angielski, podobnie jak rządy Francji, Niemiec, Belgji, Włoch i Japonji, jest związany decyzją zapadłą we wrześniu r. z. w Genewie co do zasad, na jakich ma się opierać podobna komisja.

Skład tej komisji, jej działalność, oraz czas jej trwania są to wszystko sprawy, wymagające rokowań. Pod tym względem rząd J. K. M. nie wziął na siebie żadnych zobowiązań i nie zamierza ich brać na siebie do czasu rozpoczęcia konferencji.

Sprawa miejsca konferencji, dotyczącej odszkodowań, jest ciągle jeszcze rozważana przez zainteresowane rządy. Minister wyraził jednak nadzieję, iż wkrótce w tej sprawie zapadnie decyzja. Zapytany, czy rząd zamierza traktować sprawę ewakuacji Nadrenji niezależnie od sprawy odszkodowań, Henderson oświadczył, iż rząd angielski zachował najzupełniejszą swobodę w sprawie wycofania wojsk angielskich.

Straszna katastrofa na rzece.

LAHORA, 22-VII. (Pat). Otrzymano tu wiadomość o strasznej katastrofie, jaka wydarzyła się koło miejscowości Ghaniot na rzece Szenab.

Mianowicie łódź, wioząca, koło 100 osób, wpadłszy w wir, przewróciła do góry dnem, przyczem zdołano uratować tylko 35 osób. Władze zarządziły przeprowadzenie specjalnego śledztwa w sprawie tej katastrofy.

Wzrost nastrojów wojennych w Rosji.

Nastroje wojenne w Rosji rosną z dnia na dzień. Niezmiernie charakterystyczny jest ton, w jakim sowieckie instytucje prasowe informują opinję rosyjską o wydarzeniach na Dalekim Wschodzie. Tak naprzykład oficjalna sowiecka ajencja prasowa TASS w swym biuletynie dziennym z dnia 18 lipca komunikuje: „Zuchwała odpowiedź rządu chińskiego na notę sowiecką wywołała oburzenie w całym Związku Sowieckim. Robotnicy Charkowa, Kijowa, Żytomierza, Odessy, Kokandy, Kremeczuga i in. oświadczają, iż są gotowi każdej chwili z bronią w ręku stanąć w obronie granic sowieckich. Dalej podaje komunikat, że czerwonogwardziści, stacjonowani w Winnicy", domagają się od rządu podjęcia stanowczych kroków.

Z inicjatywy rządu i władz partyjnych zainicjowana została w całej Rosji akcja na rzecz stworzenia „funduszu wojennego". Oficjalnie mówi się wprawdzie o „funduszu dla pożyczki industralizacyjnej", w rzeczywistości jednak chodzi w tym wypadku o pożyczkę na cele militaryzacji przemysłu i przysposobienia go do potrzeb wojny.

Ostatnie pisma sowieckie (z dnia 18 lipca) piszą o Chińczykach w tonie zupełnie bezceremonjalnym, nazywając rząd nankiński towarzystwem chińskich włamywaczy. Równocześnie apelują gazety moskiewskie do robotników sowieckich, wzywając ich do czynnego popierania akcji składkowej na rzecz „funduszu dla wzmocnienia zdolności obronnej kraju".

Według informacyj prasowych, robotnicy charkowskich przedsiębiorstw drukarskich ofiarowali cały swój jednodniowy zarobek na cele wybudowania aeroplanu wojennego. Redakcja pisma „Charkowskij Proletarjat" otrzymała list od niejakiej Studenieckiej, która komunikuje, że ofiarowała na fundusz industrjalizacji kraju złoty pierścionek i kolczyki, i wyraża nadzieje, że wszystkie żony proletarjuszy pójdą za jej przykładem. Studeniecka postanowiła nadto zapisać się do krążku strzeleckiego lub sanitarnego, by móc wziąć czynny udział w obronie ZSSR.

Robotnicy niektórych fabryk charkowskich postanowili co miesiąc składać pewne sumy na cele wybudowania nowej eskadry samolotów wojennych. W niektórych miastach powstały specjalne fundusze wojenizacji robotników. Również kursy przysposobienia wojskowego dla robotników otwierane są w rozmaitych miejscowościach rosyjskich.

Wszystkie przytoczone powyżej informacje pism sowieckich dowodzą, że w umysłach sowieckich nastąpił w czasach ostatnich przełom. O tak gorliwie propagowanej idei pokoju dzisiaj wcale się już nie mówi, natomiast na porządku dziennym jest niemniej gorliwa propaganda wojny. Widocznie sfery rządowe uważają, że polityka pacyfistyczna jest już obecnie przestarzała i nie odpowiada nowym warunkom na Dalekim Wschodzie. Oficjalnie mówi się jeszcze wprawdzie o „obronie kraju", w rzeczywistości jednak prowadzi się w całej Rosji zupełnie jawną propagandę wojenną.

Dnia 17 lipca odbył się w Moskwie wielki międzynarodowy wiec publiczny, w którym, między innymi, wzięli udział również studenci uniwersytetu moskiewskiego Wielką sensację i entuzjazm wywołało wśród uczestników wiecu wystąpienie studentki chińskiej, córki nieżyjącego już byłego przewodniczącego komuny kantońskiej. Wiec ten poświęcony był całkowicie propagandzie wojennej.

O związek państw bałtyckich.

„Vilnis" z dn. 20 ub. m. pisząc o związku państw bałtyckich, w skład którego wejdą; Łotwa, Estonja, Finlandja i Szwecja, zaznacza, iż związek ten jest wytworem antysowieckim zorganizowanym przez Polskę i Anglję. Zdaniem pisma Litwa nie powinna przystąpić do związku, gdyż krokiem tym naraziłaby się swym sprzymierzeńcom: Sowietom i Niemcom, z drugiej strony popadłaby w zupełną zależność od Polaki. (W. I. P.).

Wykopaliska z przed 20.000 lat na Białejrusi Sowieckiej.

W okolicach Homla odkryto niezwykle cenne złoża kości zwierzat przedpotopowych, między innemi aż kilkanaście szkieletów mamutów.

Prasa sowiecka, podająca tę wiadomość, odnosi te wykopaliska do okresu z przed 20.000 lat

AL. BUDRYS-BUDREWICZ

WSYPA.

(Ze wspomnień peowiackich w Wilnie).

Spotkanie się z „Landszturmem" niemieckim w Zakrecie, nie pozostało bez skutku. W parę tygodni potem. „Polnisches Heer" — jak nas peowiaków, nazywały władze niemieckie, mieli zaszczyt zapoznać się z pruską policją kryminalną.

Szeregi Polskiej Organizacji Wojskowej znacznie się powiększyły, tak iż zaszła potrzeba utrzymywania kilku zakonspirowanych lokali w różnych dzielnicach miasta. Dotychczasowy lokal „Sokoła" przy ulicy Wileńskiej, w którym odbywaliśmy wszelkiego rodzaju ćwiczenia wojskowe, nie mógł zmieścić wszystkich członków. Zresztą, jako lokal stowarzyszenia gimnastycznego, był rozkonspirowany i uczęszczany przez osoby, nie należące do P. O. W., co naturalnie, nie dawało żadnej gwarancji zupełnego bezpieczeństwa. W lokalu tym, tak dla nas gościnnym, byliśmy narażeni na nieprzyjemne wizyty Niemców, którzy z łatwością mogli się zorjentować, że pod znakiem „Sokoła", dzieją się całkiem nie gimnastyczne rzeczy. Mieliśmy już wtedy szkołę rekrucką, żołnierska, podoficerską i podchorążych. Szkoły te były dość liczne, co oczywiście sprawiało poważną trudność w ich zakonspirowaniu. Obawa „wsypy" zmuszała nas co pewien czas zmieniać lokal. Najbardziej bezpieczni czuliśmy się w lokatach, tuż pod okiem władz niemieckich, bowiem z doświadczenia wiedzieliśmy, że t. zw. „bezczelność konspiracyjna" dawała pewniejszą gwarancję bezpieczeństwa niż lokale położone na peryferjach Wilna, w owe czasy znacznie wyludnionych.

Usadowiłem się ze swoją szkołą podoficerską, jak na ironję losu, w punkcie nąpozór najbezpieczniejszym bo pod okiem gubernatora, na Łukiszkach, w domu węgłowym, przy zbiegu ulic Montwiłłowskiej i Pańskiej na parterze.

Lokal urządziliśmy wspaniale. Na ścianach porozwiszaliśmy tablice, wykresy, mapy, szematy i t. p. akcesorja potrzebne do nauki. Do tego też lokalu zwieźliśmy odpowiednią ilość karabinów drewnianych — ćwiczebnych, pozostałych po rosyjskiej szkole junkierskiej. Słowem lokal ten miał charakter prawdziwej szkoły wojskowej i czuliśmy się w nim przez parę miesięcy zupełnie bezpiecznie. Zakonspirowanie tego lokalu, nie przedstawiało wielkiej trudności. W domu tym mieszkało kilku kolegów z gimnazjum, również peowiaków, następnie sam lokal był zapisany na nazwisko moje.

Dalej, szkoła podoficerska składała się przeważnie z uczniów, którzy na ćwiczenia przychodzili stale z książkami, więc stały ruch w tym domu młodzierzy szkolnej nie budził wielkiego podejrzenia u władz niemieckich, tembardziej, że działo się to w okresie werbunku do Polskiego Korpusu Posiłkowego, z czego znowu skorzystaliśmy, zapisując się w kilku, ze względów organizacyjnych, na ochotników. Więc jako „Polnische Heer" wobec władz niemieckich moja osoba była dobrze zapisana, czyli niezbyt groźna, jak się potem okazało.

W parę tygodni po manewrach wigilijnych, wyznaczyłem szkole podoficerskiej zbiórkę na godz. 6-tą wieczorem, bowiem w tym dniu miałem wykładać o brauningu.

Na pół godziny przed zbiórką wpadłem do komendanta miasta ś. p. por. Januszki, po rozkazy, gdyż pełniłem wtedy jednocześnie i funkcję jego zastępcy. Gdy już zbierałem się do wyjścia, obywatel Januszko wyraził chęć udania się ze mną na wykład i prosił, abym jeszcze parę minut zaczekał, zanim nie załatwi kilku spraw niecierpiących zwłoki. A że chciałem być wcześniej na zbiórce, celem przeprowadzenia inspekcji w szkole, więc wymówiłem się i wyszedłem sam co było szczęściem dla niego, gdyż jego osoba u władz niemieckich była podejrzaną.

Szybko przebiegłem plac Łukiski i znalazłem się przed lokalem szkolnym. Na samym wstępie poirytowało mię niezwykłe oświetlenie całego lokalu. Zakląłem w duchu, i zdecydowałem dać „szkołę" inspekcyjnemu, który był odpowiedzialny za porządek w lokalu. Więc wściekły wpadam na schody i dzwonię.

Drzwi się otwierają i zapomniałem języka w gębie... Wysoki drab z Feld-policajów, chwyta mię za klapę palta i wciąga do środka.

—Bitte, bitte, Herr Komendant — zaprasza uprzejmie.

Szybko ochłonąłem z pierwszego wrażenia. Zacząłem rozglądać się w sytuacji. Chłopcy moi byli w komplecie. Sytuacja była ostatecznie niezbyt groźna. Na ulicy nie zauważyłem nic podejrzanego, w lokalu zaś byliśmy pod strażą dwuch umundurowanych policjantów i cywilnego agenta, który nam prawdopodobnie tych Feld-policajów na głowę sprowadził. siły były nierówne, lecz szybko odrzuciłem myśl o jakimkolwiek oporze. Trudno — rzekłem w duchu — zobaczymy co dalej będzie.

Z zachowania się prusaków wywnioskowałem, że dobrze byli poinformowani co do składu naszej szkoły podoficerskiej gdyż po moim przyjściu zamknęli drzwi wejściowe na klucz i spędzili nas wszystkich do sali wykładowej. Tutaj nie mogę pominąć zabawnego, oczywiście w naszej wtedy sytuacji, epizodu karności w P. O. W. Otóż dwuch kandydatów na podoficerów, za spóźnienie się na poprzednią zbiórkę, ukarałem półgodzinnem staniem pod „karabinem". Gdy wszedłem na salę, ci dwaj delikwenci odbywali najspokojniej swoją karę. Jeden ze szwabów usiłował zwolnić ich od ciężaru dźwigania karabinu na ramieniu, lecz bezskutecznie.

—Nie pan nas stawiał, nie pan będzie zwalniał, — odpowiadali upierając się.

Wtedy agent zwrócił się do mnie abym ich zwolnił.

Uprzejmie go zapytałem, która godzina i odpowiedziałem, że jeszcze mają stać pięć minut na baczność, poczem ich zwolnię.

—Och jaka karność — wykrzyknął agent.

—Albo my nie „Polnische Heer" —odpowiedziałem.

Przyznam się szczerze że miałem trochę strachu. W teczce swojej miałem, oprócz regulaminów, najświeższe rozkazy, które nas mogły wielce skompromitować, no i nieszczęsny brauning, o którym miałem wykładać. Trzeba wiedzieć że nielegalne posiadanie broni palnej Niemcy, karali sądem polowym, który według rozkazu d-cy 10-tej armji gen. Eichhorna, miał jeden wyrok — kara śmierci.

Ma się pogardę śmierci na froncie, wobec nieprzyjaciela, ale nie zawsze się ją ma wobec sądu polowego, za tak stosunkowo głupi przedmiot jak brauning. Główną więc troską było pozbyć się niemiłego w danej chwili „bronka". Na szczęście sala posiadała centralne ogrzewanie, więc korzystając z nieuwagi niemców wpakowałem brauning pomiędzy kaloryfery, teczkę zaś przypiąłem agrafką do dużej portjery zasłaniającej okno. Na szczęście skończyło się na strachu, Niemcy bowiem, rewizję uważali za wielką fatygę, wystarczyło im to co widzieli.

Sytuacja nasza była przykrą. Zostaliśmy nakryci, no i, oczywiście, zostaniemy zaaresztowani. Do więzienia nie daleko, zaledwie kilkanaście kroków — tak każdy z nas myślał. Napewno nas będą indagować, wiec umówiliśmy się, że ja jako właściciel tego mieszkania, zaprosiłem kolegów do siebie w celu namówienia ich do zapisania się na ochotników do Polskiego Korpusu Posiłkowego. oczywiście że sam wygląd lokalu dużo mówił za siebie i tego rodzaju tłumaczenie, przeciętnemu żandarmowi, nie wiele przemawia do przekonania, pomimo papierku posiadanego przezemnie że jestem „Polnisches Heer". Ale dla szwabów, ku naszemu zdziwieniu, to wystarczyło narazie.

Nie obeszło się przytem bez paru wesołych epizodów, wprawiając w humor nie tylko nas, ale i naszych „lieber" szwabów

Otóż, nagle zadźwięczał dzwonek u drzwi wejściowych. Oho, jeszcze ktoś. Szwabi do przedpokoju, a my za niemi. Oczywiście usłużny szwab skwapliwie otworzył drzwi i obłudnic zaprasza.

—Bitte, bitte, panie.

I wszedł jak Piłat w credo obywatel Antoni Salmonowicz, komendant II-giej kompanji, który mieszkał w tym samym domu na drugiem piętrze. Że zobaczył szwabów i za ich plecami nas wszystkich, tak na niego podziałało, że stanął jak wryty, odruchowo zdjął okulary i zaczął je przecierać mamrocząc więcej do siebie:

—Właściwie, to ja nie tu chciałem.

Wierzyliśmy że obywatel Salmonowicz nie chciał wpaść w takie tarapaty, lecz minę miał tak zabawną że parsknęliśmy śmiechem.

Nie koniec na tem, każdy z moich chłopców miał coś w kieszeni, co by mogło szwabom wydać się grzechem śmiertelnym. Pomimo tragikomicznej sytuacji, pochłaniała nas troska o pozbycie się dowodów, nie tyle obciążających nas samych, ile kompromitujących organizację. Któryś wpadł na pomysł powierzenia swoich grzechów pewnej ubikacji, znajdującej się w mieszkaniu. Bractwo peowiackie w lot podchwyciło inicjatywę kolegi i w mig utworzył się ogonek jak przed sklepem żywnościowym. A że szwabi, z natury rzeczy, lubią porządek, więc przed drzwiami tej ubikacji usadowił się jeden z policjantów i wpuszczał po kolei, co chwila przywołując do porządku.

— Los, los, los...

Dudniła woda w owej ubikacji chyba dobry kwadrans. I co który wyszedł, miał minę wielce zadowoloną.

Przez tę ubikację przewędrowali wszyscy po kolei, ku uciesze szwabów tak skrupulatnie pilnujących kolejki w ogonku. Kpili z nas, czy też naprawdę były to łby zakute — pozostało zagadką.

Ostatecznie skończyło się na strachu. Spisano nasze nazwiska, oraz w jakim celu myśmy się tu zebrali, poczem grzecznie zasalutowali i wyszli zostawiając nas samych.

Po tygodniu jednak otrzymaliśmy wszyscy wezwania do policji kryminalnej, gdzie wysłuchaliśmy napomnienia, że jeśli jeszcze raz zbierzemy się bez wiedzy władz niemieckich — zostaniemy ukarani.

Naturalnie że zbieraliśmy się, ale w innem miejscu sprytniej zakonspirowanem.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Bestjalskie rozwydrzenie oficerów litewskich.

Niezwykły wypadek rozwydrzenia oficerów litewskich zanotowano w dniu 21 b. m. w majątku Markowo w rejonie N. Trok w pobliżu granicy polskiej.

W dniu tym 4 oficerów oraz dwóch żołnierzy jednego z półków, stacjonujących w pobliżu granicy udało się do lasu prywatnego, gdzie urządzili bezprawnie polowanie. Na interwencję włnścicieli lasu braci Markiewiczów — oficerowie odpowiedzieli obelgami, a następnie pod groźbą rewolwerów zmusili ich położyć się na ziemi, nakazując żołnierzom związać swe ofiary oraz wymierzyć im po 30 razów. Zbitych do utraty przytomności Markiewiczów wrzucono potem do bagaa. Rozpaczliwe krzyki usłyszeli okoliczni włościanie, który pośpieszyli na pomoc i uratowali ofiarzy zwierzęcego rozwydrzenia oficerów litewskich od niechybnej śmierci.

Ile kosztować ma osuszenie Polesia.

Ministerstwo Robót Publicznych przystąpiło do opracowania szczegółowych projektów ususzenia bagien poleskich. Według sporządzonych obliczeń budowa kanałów odwadniających na Polesiu kosztowałaby około 130.000.000 zł.

Włóczęga „Wygi".

Modlin, 16 lipca.

Jesteśmy wreszcie na Wiśle, po przebyciu zgórą 1200 klm. wodą. Drugi etap podróży: Grodno — Kanał Augustowski — Biebrza — Narew — Modlin — 483 klm. przebyliśmy w 8 dni t. j. w czasie najlepszym z osiągniętych na tym samym szlaku przez osady „dwójek" wioślarskich z Grodna; przyjąwszy pod uwagę jednodniowe przesiadywanie w Łomży w oczekiwaniu na przybycie włóczęgi z Wilna oraz półdniową fabrykację nowego wiosła w Ostrołęce — jesteśmy z siebie zadowoleni. Łódź nasza obok wielkich walorów, wykazała wiele niepraktyczności; obicie płócienne, zbyt delikatne na nasze kamieniste rzeki — opłakane pamiątki o nich nosi już na sobie. Za każdym postojem oglądamy pelni trwogi kadłub żaglowca w drżącem poszukiwaniu nowej dziury.

Męczącym, lecz nieodzownym faktem w naszej podróży jest brak zmiany przy wiosłowaniu... smutna depesza odebrała nam jednego majtka z załogi. Od Grodna płyniemy we dwójkę to znaczy Amorek i Kilometr. Podróż na szczęście staje się coraz lżejsza, na to składają się następujące powody: primo stopniowy narost mięśni; secundo płyniemy większemi rzekami i z prądem, przytem rzeki te nie chorują już na „kręćka"; o przeszłości niedalekiej opiewają nasze marynarskie przysłowia: „Medal temu wyryj w srebrze, kto za życia przebył Biebrzę"... albo „deszczyk pruszy, smętek w duszy, masz po uszy błotnej Uszy!"... „lepiej w Wilji łap meduzy miast próbować przebyć Szluzy"... co do tych szluz to sprawa nie jest tak straszna, człek dochodzi do wprawy: hop z łodzią na tratwę, raz przekręcą, raz pocisną, raz poleją, hop z powrotem i jazda dalej! Całość procedury 20 minut.

Do szluz jednak nieodzownie przywiązany jest trud przebywania katorów drzewnych, tratwa bowiem nie lubi prostych dróg (jak u nas na Wilji!) tu zwija się ona w wężową serpentynę od brzegu do brzegu i rób człowieku co chcesz! Stąd pewno podchodzi żeglarskie przysłowie: „Nie tak to łatwo rozminąć się z tratwą". Pominiemy milczeniem spory odcinek drogi naszej dla braku miejsca—ciekawi będą mogli przeczytać o nim w naszej kronice włóczęgowej. Przelecimy odrazu do Łomży—dlaczego?—oto znaleźliśmy tam niebywały, jak na nasze stosunki w Wilnie, ciekawy objaw: prawdziwie sportowo postawioną przystań wioślarska. Śliczny domek z bogatym taborem wioślarskim, trenujące osady, dalsze wycieczki wodą Warszawa, Poznań. Słowem ruch jak w ulu ale co dla nas, szczególnie w tej chwili najciekawsze, ujrzeliśmy tam śliczną kanadyjską łódź—siostrę naszej, daną klubowi Łomżyńskiemu przez Warszawski Klub Wioślarski jako nagroda za odbytą dłuższą wycieczkę łodzią, a ta wycieczka jak się dowiadujemy, wynosiła mniejwięcej 1/3 cią trasy naszej „Wygi". Niegrzecznie się dopraszać, ale gdyby tak pomyśleć u nas na przyszłość o tym sposobie zainteresowania sportem i turystyką!?

Włóczędzy.

SOKÓŁKA

+ **Wycieczka Wydziału Powiatowego na P. W. K.** W dniu 26 lipca udaje się na Wystawęę wycieczka wydziału powiatowego w Sokółce (województwo Białostockie). Wycieczka składająca się z 25 osób zabawi w Poznaniu przez trzy dni.

BEZDANY

+ **Polowanie na kaczki.** W dniu 21 b. m. w Urwidowie k. Bezdan, w majętności posła Marjana Kościałkowskiego, odbyło się na dużą skalę polowanie na kaczki.

W polowaniu między innymi udział wzięli minister Poczt i Telegrafów pułk. Boerner, minister Reform Rolnych dr. W. Staniewicz, poseł Jan Piłsudski, pp.Kirtiklisostwo, delegat prokuratorji generalnej Kopeć i inni. W wyniku polowania ubito kilkadziesiąt kaczek.

Wieczorem tego samego dnia właściciel majątku p. Kościałkowski podejmował przybyłych gości kolacją.

MOŁODECZNO

+ **Zaginęła.** W dniu 20 b. m. Pietrowski Seweryn, zamieszkały w Mołodecznie, zameldował policji że w dniu 18 b. m. żona jego Helena, lat 27 z domu Boruła, córka Marji i Walentego, urodzona w Łodzi wyjechała do swych rodziców. Roddzice jej zamieszkali w Łodzi komunikują, że córka ich dotychczas do Łodzi nie przyjechała. Dochodzenie w toku.

ŚWIĘCIANY

+ **Komuniści nie próżnują.** W nocy z 19 na 20 b. m. na terenie powiatu święciańskiegorozrzucono ulotki komunistyczne, nawołujące robotników do etrajków i walki z rzekomym faszyzmem polskim.

Lekturę komunistyczną skonfiskowano.

BIAŁYSTOK

+ **Aresztowanie agitatora komunistycznego.** Wczoraj został aresztowany w Białymstoku na gorącym uczynku wypisywania haseł antypaństwowych, w miejscu publicznem, komunista Chazan Abram, który rok temu został zwolniony przedterminowo na mocy ustawy amnestyjnej z więzienia, gdzie odsiadywał karę 4-o letniego więzienia ciężkiego za działalność komunistyczną.

Celowe zarządzenie Ministerstwa Skarbu.

Ministerstwo Skarbu wydało w ostatnich dniach okólnik do Izb Skarbowych i Towarzystw Ubezpieczeń na życie, zawierający zezwolenie na niezwłoczną wypłatę przez Zakłady Ubezpieczeń 75% sumy ubezpieczenia, płatnej wskutek śmierci spadkodawcy, jeszcze przed wymiarem podatku spadkowego z zastrzeżeniem że kwota ta nie może przekraczać 20.000 złotych.

Okólnik ten usuwa wielką krzywdę, jaka się działa rodzinom pozostałym po śmierci ubezpieczonych, ponieważ dotychczas wypłata sum ubezpieczeń zależną była od ukończenia postępowania spadkowego i uiszczenia podatku.

Zarządzenie to niewątpliwie przyczyni się do szybszego rozwoju ubezpieczeń na życie.

Automatyzacja Człowieka.

„Robotnik", ów robotnik - automat, ów człowiek mechaniczny ze sztuki Capka, coraz bardziej staje się rzeczywistością w tem znaczeniu, że nasza epoka nie tyle produkuje ludzi mechanicznych, ile rzeczywistych ludzi mechanizuje przetwarza na doskonale działające automaty. Niedawno czytałem na ten temat takie mniej więcej refleksje. „Standaryzacja przemysłu przy dzisiejszym systemie tayloryzacji pracy, przy tempie doprowadzonem do ostateczności, przy przemyślanej celowości ruchów robotnika konkretnie i nieubłaganie dąży do zautomatyzowania robotnika.

Robotnik staje się częścią maszyny

Życie się ze ślepym machanizmem nie wychodzi człowiekowi na dobre. Poskromienie i opanowanie natury mści się. Człowiek nabiera powoli wszystkich cech automatu. Żądza szybkości, tempo zajęć, ściśle ograniczony ich czas—nadają ruchom mechaniczną precyzję i twardość. Ostrugana uproszczona do ostateczności myśl porusza regularnie zredukowany mechanizm mózgu. Twarz nowoczesnego człowieka przeważnie nie ma żadnego wyrazu; odzwierciadla albo szczęśliwą równowagę zdrowego lecz bezmyślnego organizmu, albo wielkie apetyty życiowe, albo nudę. W spojrzeniu nie maluje się ani jeden z subtelnych odcieni uczucia, żaden refleks marzenia. „Niejaką pociechą dla nas może być to, że ten proces automatyzacji tak bardzo szerzący się w Ameryce, u nas jeszcze się nie rozwielmożnił, ani też nie objawia się w formach jaskrawych. Na szczęście.

Jeszcze te setki tysięcy, te miljony ludzi, których znamy, o ktorych wiemy—mają własne twarze, dające wyraz wszystkim stanom duszy. Jeszcze ci ludzie, wrażliwi i myślący, mają niewygasłe i prawdziwe ludzkie serca, umiejąc kochac współczuć, wzruszać się i modlić... O takie serca nam chodzi. Jeżeli to są serca rodziców, to na twarzach tych ludzi w ich oczach odźwierciadlających dusze—wyczytacie wszystko, a przedewszystkiem miłość do dzieci, troskę o ich zdrowie, obawę o ich bezpieczeństwo, a w chwilach poważnej zadumy — myśl o nieznanej przyszłości dzieci, troskę jak im drogę przez vertęl Życie ułatwiać, jak ustrzec od zawodów i klęsk.

Do takich rodziców dowołujemy się.

Napiszcie do nas wszyscy, którym los ukochanych dzieci leży na sercu, jak węgiel rozżarzony... Przekonamy was że tylko zabezpieczenie funduszu dla waszych dzieci w PKO.—jest istotnie celowem i prawdziwem zabezpieczeniem ich przyszłości.

Biada nieczułym automatom!

M. Gz.

Wojciech Bogusławski.

Dziś kończy się stulecie od dnia śmierci twórcy teatru polskiego w Polsce Wojciecha Bogusławskiego. Wszystkie teatry polskie uroczyście poświęcają dzień ten i dwa miesiące następne obchodom, by upamiętnić jego dziejową wprost rolę w rozwoju sztuki teatralnej w Polsce.

My wilnianie przyłączamy się do wyrazów hołdu pewszechnego z tem większym pietyzmem, że u nas przecież gościł Bogusławski w latach 1785—1790 tworząc podwaliny sceny—drugiej po stołecznej warszawskiej.

W dziełach swych Bogusławski zawsze odzywał się o Wilnie, jako o najmilszym mu grodzie, w którym zaznał tylko najżarliwszego poparcia. Przyjęty serdecznem przyjęciem, zamierzał nawet pozostać na stałe w Wilnie i tylko wezwanie króla do tworzenia chwiejącej się sceny warszawskiej, zalanej cudzoziemszczyzną temu przeszkodziło.

Dziejom Bogusławskiego w Wilnie i Polsce poświęcimy kilka odcinków w najbliższych numerach naszego pisma.

Prawo autorskie.

Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do opracowania noweli do ustawy o prawie autorskiem. W noweli będzie przedewszystkiem wyrównany brak norm regulujących prawa autorskie plastyków. Zdarzają się bowiem wypadki, że kopjują obrazy i budują domy podług rysunku artystycznego skomponowanego przez pewnego plastyka ludzie do tego nie upoważnieni. Odebranie odszkodowania za wykorzystanie takiej kompozycji jak dotąd było ogromnie utrudnione.

Poza tem specjalny ustęp noweli poświęcony będzie normom regulującym stosunki między wydawcą a autorem. Według nich wzbronione będą umowy zawierające klauzulę, że honorarjum ma być płacone dopiero po sprzedaniu pewnej ilości egzemplarzy lub po całkowitem wydaniu nakładu, do zawarcia których zmuszał najczęściej autorów ich opłakany stan materjalny. (—)

Stan oświaty litwinów na Białejrusi Sowieckiej.

Mińsk Lit. „Rauw Artojas" z dn. 7 b. m. podaje ciekawe dane statystyczne dotyczące oświaty litwinów na Białorusi Sowieckiej.

Ilość litwinów w B. S. R. R.

	mężcz.	kobiet	ogółem
Ogółem .	3503	3361	6864
w mieście .	1085	1033	2118
na wsi . .	2418	2328	4746

Z tej liczby umiejących czytać i pisać. litewsku

		mężczyzn		kobiet
Ogółem	2340 „	902	1835 „	779
w mieście	908 „	287	729 „	200
na wsi	1432 „	616	1116 „	579

Widzimy, iż na ogólną liczbę litwinów w B. S. R. R. — 39,2% stanowią analfabeci. Procent ten nie jest jednakowy w miastach i na wsi, w miastach analfabeci mężczyźni stanowią 16,4%, kobiety—30,4%, na wsi — mężczyźni 40,8%, kobiety — 52,1. Pisać po litewsku nie umie— 75%. (W. I. P.).

Miasta o finansowaniu budowy mieszkań.

Zarząd Związku Miast Polskich na ostatniem posiedzeniu rozważał sprawę finansowania budowy mieszkań w miastach i dla szczegółowego rozpatrzenia i uzgodnienia tez, zgłoszonych przez referentów, wybrał komisję, do której weszli: prezydent m. st. Warszawy—inż. Z. Słomiński, prezes dr. J. Zawadzki, dr. A. Gros, senator M. Koerner, wiceprezydent Rapalski, burmistrz K. Scholl, burmistrz Dodacki. Uzgodnione tezy komisja przedstawi Zarządowi, który przedłoży je czynnikom miarodajnym

Normy wywozu walut zagranicznych z Z. S. R. R.

Według nowoogłoszonych przepisów o wywozie walut zagranicznych z Z. S. R. R., osoby, udające się zagranicę, mają prawo wywieść walutę zagraniczną oraz kamienie i metale szlachetne na ogólną sumę 300 rubli z dodatkiem 150 rubli na każdego członka rodziny.

Sowiecki Bank Państwa sprzedaje osobom, udającym się zagranicę, walutę zagraniczną w powyższych tylko granicach: Osoby, przybywające za zagranicy z zamiarem pozostania przez pewien czas na terytorjum Związku Sowieckiego, mają prawo wywieść lub przekazać w ciągu 18-miesięcznego pobytu walutę przywiezioną z odliczeniem wydatkowanej w ciągu swego pobytu w Rosji sumy, obliczonej podług normy minimalnej kosztów utrzymania określonej przez Komisarjat Ludowy Skarbu Z. S. R. R. (—)

Krwawa zabawa.

W dniu 20 b. m. podczas zabawy tanecznej w mieszkaniu Danilenko Karola, Archanielska Nr 10 w czasie bójki, którą wszczęli Urbanowicz Władysław z zawodu ślusarz (Raduńska 24) i kolega jego Pawlukojć Stanisław, Raduńska 23 z Gamszą Romualdem, (Saska Kępa Nr 2) został śmiertelnie ranny w okolicę obojczyka kolega Urbanowicza Malinowski Józef zam. przy ul. św. Wincentego Nr. domu nieustalony.

Przebieg bójki był następujący: Urbanowicz wydobył sztylet z zamiarem uderzenia przeciwnika swego Romualda Gamszę, który zamiar ten udaremnił wyrywając Urbanowiczowi sztylet. W nieoświetlonej sieni Gamsza broniąc się od nacierających przeciwników zranił Malinowskiego. Malinowski natychmiast zmarł. Sprawca zabójstwa zbiegł, lecz w krótce przez Wydział Śledczy został ujęty.

KRONIKA

Wtorek 23 Lipca

Dziś: Apolinarego B. W.
Jutro: Bł. Kunegundy.
Wschód słońca—g. 3 m :0
Zachód . g. 19 m. 40

OSOBISTE

+ **Bawi obecnie w Wilnie** profesor Eric Philbrook Kelly, który przybył do Wilna celem zebrania potrzebnych źródeł i dokumentów do pracy o Mickiewiczu.

Zaznaczyć należy iż prof. Philbrook Kelly, w roku 1926 bawił w Krakowie, w wyniku czego napisał, cieszącą się dużą popularnością, książkę o monografji Krakowa.

— Przez niedzielę i poniedziałek bawił w Wilnie doc. Uniw. Warszawskiego doktór Mieczysław Treter, w celu uzyskania eksponatów Wileńskich na wystawę teatralną w Warszawie, której trwanie ustalone od 3-go sierpnia do 1-go września r. b.

W tym celu odwiedził on wszystkich działaczy teatralnych, między innymi p.p. A. Millera, L. Uziębło, oraz wszystkich przedstawicieli tutejszych archiwów i bibljotek.

MIEJSKA

+ **Zwężanie jezdni.** Magistrat m. Wilna przystąpił już do robót nad rozszerzeniem chodników na ulicy Zamkowej. Jezdnia zwężoną zostanie do 8 metrów.

Prowadzone są obecnie również prace nad urządzeniem gazonów i zwężeniem jezdni na ul. Ofiarnej.

+ **Posiedzenie Komisji Rewizyjnej.** Dziś wieczorem w lokalu magistratu obradować będzie miejska komisja rewizyjna, która rozpatrzy kilka spraw związanych z gospodarką miejską.

+ **Program repertuaru teatrów miejskich jest już ustalony.** Jak się dowiadujemy Związek Artystów Scen Polskich który w nadchodzącym sezonie teatralnym, ma prowadzić wileńskie teatry miejskie, nadesłał już do magistratu m. Wilna program swego repertuaru oraz listę sił artystycznych w wileńskim zespole Z. A. S. P'u. Nad powyższym programem ma obradować odnośna komisja miejska, o czem podamy w jednym z najbliższych numerów.

Artystyczne kierownictwo teatrów miejskich spoczywać będzie, jak wiadomo, w rękach zasłużonego artysty i reżysera p. Zelwerowicza.

+ **Kłopoty magistratu z zapasem zboża.** Jak wiadomo, magistrat miasta Wilna posiada zgórą 50.000 kilogramów zboża interwencyjnego. Ponieważ potrzeba interwencji zbożowej minęła już definitywnie, powstała kwestja dokąd to zboże skierować. Sprawa ta była w dniu wczorajszym przedmiotem narad specjalnej komisji miejskiej, która jednak z powodu rozbieżności zdań konkretnej uchwały nie powzięła, odraczając dalszy ciąg posiedzenia na dzień 25 b. m.

+ **Sprawa budowy pomnika Montwiłła posuwa się naprzód.** Jak się dowiadujemy szkic projektu pomnika naszego zasłużonego filantropa Józefa Montwiłła, opracowuje obecnie inżynier architekt Siestrzeńcewicz. Szkic projektu jak również i kosztorys budowy pomnika wniesiony zostanie, celem zaakceptowania, na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej.

Pomnik stanie, jak wiadomo, przy zbiegu ulic Trockiej i Zawalnej.

OPIEKA SPOŁECZNA

+ **Prezeska T. O. K. w Wilnie.** Przybyła do Wilna Prezeska Towarzystwa Ochrony Kobiet w Warszawie p. Janowska i zwiedziła w ubiegłą sobotę w towarzystwie p. Lewakowskiej i prezydenta miasta, stację opieki nad matką i dzieckiem Nr. 1, przy ulicy Zawalnej, dom noclegowy przy ulicy Połockiej 4, przytułek miejski oraz kolonje letnie dla dzieci szkół powszechnych w Leoniszkach, odnosząc z pracy magistratu w tym kierunku wrażenie dodatnie.

+ **Kontrola gospodarki instytucyj społecznych.** W związku ze zwiększeniem subsydjów miejskich na rzecz ochron, przytułków i schronisk, w wydziale opieki społecznej magistratu m.. Wilna, ustanowione zostało stanowisko inspektora, zadaniem którego będzie stałe kontrolowanie gospodarki wyżej wymienionych instytucyj.

Z KASY CHORYCH

— **Wybory do Rady Kasy Chorych m. Wilna.** W dniu dzisiejszym (23 VII) upływa ostatni termin sprawdzania spisów wyborców do Rady Kasy Chorych m. Wilna. Wobec małej frekwencji w biurach reklamacyjnych, Zarząd Kasy przypomina p.p. ubezpieczonym i pracodawcom, że tylko dziś mogą sprawdzić spisy wyborców i wnieść ewentualne reklamacje. W tym celu biura rejestracyjne w Centrali, przychodniach i administracji Kasy będą czynne w dniu dzisiejszym od godz. 9—2 ppłd. i od 4—11 wieczór.

WOJSKOWA

+ **Zasiłki dla rezerwistów.** Referat wojskowy magistratu m. Wilna, przystąpił już do wypłacania zasiłków rezerwistom którzy ostatnio odbyli ćwiczenia wojskowe. Frekwencja zgłaszających się narazie jest minimalna.

+ **Dodatkowa Komisja Poborowa.** W dniu 2 sierpnia b. r. w lokalu przy ulicy Bazyljańskiej 2, urzędować będzie dodatkowa Komisja Poborowa dla wszystkich tych mężczyzn, zamieszkałych na terenie powiatu Wileńsko-Trockiego, którzy w wyznaczonym terminie nie stawili się na Komisję Przeglądową.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

+ **Generalny Komisarz L. O. P. P. na m. Wilno.** Zarząd Komitetu Wileńskiego Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej podaje do wiadomości, że celem należytego zorganizowania Komitetu Ligi miasta Wilna, wyznaczył pana Włodzimierza Szmidta Generalnym Komisarzem L. O. P. P. na miasto Wilno.

Z POCZTY

+ **Kształcenie pocztowców i Telegrafistów.** Minister Poczt i Telegrafów pułk. Boerner, powołał specjalną komisję szkolną, mającą na celu ujęcie ogólnego kierownictwa nad szkolnictwem pocztowo-telegraficznem. Przewodniczącym Komisji został dyrektor departamentu II-go, członkami zaś przedstawiciele zainteresowanych wydziałów wraz z wydziałem wojskowym.

W zakres pracy komisji wchodzą wszystkie kursy, urządzane przy dyrekcjach Poczt i Telegrafów, zarówno podstawowe dla urzędników pocztowych, jak i dla niższych funkcjonarjuszów, a także kursy dla urzędników, aspirujących do wyższych stanowisk w służbie wykonawczej. Komisja szkolna dąży do ujednostajnienia programu kursów na podstawie przeprowadzanych ankiet i dotychczasowego doświadczenia..

Program podstawowych kursów dla urzędników pocztowo-telegraficznych obejmuje administrację ogólną, przepisy służby ruchu pocztowego, przepisy służby ruchu ambulansowego, geografję pocztową, technikę telegraficzno-telefoniczną i język francuski Programy nauk innycąh kursów są obecnie w opracowaniu.

+ **Duże postępy w pracy Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telebrafów.** W dniach 19 i 20 b. m. bawił w Wilnie minister Poczt i Telegrafów pułk. Boerner, który przeprowadził inspekcję dyrekcji wileńskiej i odbył kilka konferencyj z prezesem inż. J. Żółtowskim, któremu wyraził swoje zadowolenie i podziękowanie za b. duże postępy i udoskonalenia w pracy, jakie osiągnięte zostały pod sprężystem kierownictwem inż. Żółtowskiego

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Ostatnie występy Zofji Jaroszewskiej.** Wskutek zapowiedzianych występów zespołu Teatru Stanisławskiego, Zofja Jaroszewska kończy swe występy w Wilnie wspaniałą kreacją „Ewy bez zasłon", która z tych samych przyczyn schodzi z repertuaru zupełnie. Dziś „Ewa bez zasłon"

— **Gościna Praskiej grupy Teatru Stanisławskiego w Wilnie.** Ze względu na wyjątkową kulturalną działalność praskiej grupy zespołu Teatru artystycznego Stanisławskiego władze zezwoliły na krótki pobyt w Wilnie. W Warszawie, Krakowie Lwowie Poznaniu, Łodzi. Ten wyjątkowy zespół był przyjmowany z niebywałym entuzjazmem. Repertuar zapowiada „**Beda nie hańbi**" Ostrowskiego, „**Na dnie**" — Gorkija, „**Wiśniowy sad**" — Czechowa, „**Ożenek**" — Gogola, „**Potęga ciemnoty**" — Tołstoja.

Pierwszy występ odbędzie się w piątek 26 lipca, w sali „Lutnia" Mickiewicza 6.

Bilety na wszystkie przedstawienia już są do nabycia w kasie Teatru, od 11—1, 3—9.

OGRÓD PO-BERNARDYŃSKI

Pod dyrekcją kompozytora Eugenjusza Dziewulskiego dzisiaj we wtorek dnia 23-go odbędzie się koncert symfoniczny W programie zostaną wykonane przepiękne utwory: Mozarta, Paderewskiego Debussy Rimskija-Korsakowa, Czajkowskiego, Griega.

Początek o godz 20 m. 15. Bilety w kasie ogrodu w cenie gr. 20 i 40.

Koncert chórów w ogrodzie po-Bernardyńskim.

W niedzielę, 28 bm. w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędzie się koncert chórów związkowych.

Udział w koncercie wezmą Chór męski Drukarzy, chóry mieszane „Echo" i „Lutnia" oraz zespolone chóry męskie.

W programie: Chopin, Noskowski, Kwaśnik, Nowowiejski, Rybicki i inni. Kierownictwo spoczywa w rękach prof. W. Kalinowskiego („Echo" i zespolone), prof. J. Leśniewskiego („Lutnia") i W. Mołodeckiego (Chór Drukarzy). — Początek o godz. 7 wieczorem.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka

WTOREK, dnia 23 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał. 12.05—12.50: Gramofon. 12.50 do 13.00: Wieści z P. W. K. w Poznaniu. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 17.00 do 17.20: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.20—17.45: Kącik dla Pań — wygł. Witold Małkowski. 17.50—18.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 18.00—19.00: Transm. z Warsz. Koncert popularny. 19.00 do 19.20: Opowiadania dla dzieci wygł. Hanna Kozłowska. 19.20—19.50: Transm. z Warszawy. Audycja ku czci Wojciecha Bogusławskiego. 19.50—22.00: Transm. z Poznania. Opera. 22.00—22.45: Transm. z Warszawy. Komunikaty: P. A. T. i inne. 22.45 do 23.45: „Spacer dektektorowy po Europie". Retransmisje stacyj zagran. z lokalu P. A. P. w Wilnie.

ŚRODA dnia 24 lipca 1929 r.

11.50—12.05: sygnał czasu i hejnał. 12.05—12.50: muzyka z płyt gramofonowych. 12.50—13.00: wieści z P. W. K. 13.00: komunikat meteorologiczny. 17.00—17.45: odczyt p. t. „Wszechstronne zastosowanie lotnictwa w Polsce" — dyr. Stanisław Romer. 17.50—18.00 komunikaty P. W. K. 18.00—18..20 transmisja koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie 18.20—18.40 recital skrzypcowy p. Poleskiego. 18.40—19.00: dalszy ciąg koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 19.00—19.25 „Wesołe wrażenie z podróży" opowie Witold Hulewicz (Paryż, Kolonja, Lipsk, Berlin, Poznań). 19.25—19.40 Muzyka z płyt Gramofon. 19.40—19.55 wolna trybuna. 19.55—20..05 sygnał czasu i program na dzień nast. 20.05—20.30: tygodniowy przegląd filmowy. 20.30—21.30: transm. z Warsz. Koncert wieczorny. 21..30—22.15: transm. z Krakowa. Słuchowisko. 22.15—22.45: transm. z Warsz. Komunikaty P. A. T. i inne. 22.45—23.45 Muzyka taneczna z Krakowa.

SPORT

Pierwszy dzień mistrzostw plyw. Wilna

W dniu 20 VII b. r. na basenie pływackim Wil. O. Z.. P. przy ul. Sołtańskiej 6rozpoczęły się mistrzostwa pływackie Wilna, panów i pań przy udziale zawodników i zawodniczek, Pogoni, Pol.. Kl. Sp., Ż. A. K. S., Wil. T. W. i 1 p. p. Leg.

1..))k.Ñ1..aŻ.. p.i.si G11..5. ĄĄ

Wyniki w pierwszym dniu uzyskano następujące:

Konkurencje panów.

100 mtr. styl dow. (I przedbieg) 1) Witkowski (Wil. T.. W.) 1:34.8. 2) Lisowski (Pogoń) 1:35. 3) Skoruk Jan (Pol. Kl. Sp.) 1:36. (II przedbieg) 1) Kowszun (Pogoń) 1:32,4. 2) Skoruk M. (Pol. Kl. .Sp.) 1:35. 3) Zajewski (Pogoń) 1:42.

O czystość i estetykę miasta.

Bardzo ładnie jest teraz na placu Łukiskim, zielony trawnik, usiany koniczynką pod kwitnącemi lipami (których szczęściem nie obcięto tego roku), daje świeże i wonne powietrze. Kramy z warzywem czysto utrzymane, nie rażą zbytnio, chociaż są pod względem „architektury" mocno szpetne. Dzieci mają swoją zagródkę z kopcami piasku, i prawdziwie przyjemnie patrzeć jak różne maleństwa, których matki nie mogą (lub lenią się) wyprowadzić do ogrodów, kopią piasek i spędzają czas w dość czystem bądź co bądź powietrzu. Ale na parę rzeczy winna zwrócić policja uwagę: na ciągłe nieporządne ustawianie wozów w dni targowe, tamujące przejście, nie pozwalające się zorjentować w kierunku sprzedawanych artykułów spożywczych, a nawet narażające przedchodniów na ukąszenie przez konie Drugą sprawą jest nieustanne polatywanie brudnych papierków; są przecież poustawiane kosze na odpadki po ulicach, ale daleko więcej znajdziemy takowych na placu targowym, a tam właśnie niema ani jednego. Cały ładny trawniczek od kościoła św. Jakuba zasiany papierami latającemi, bardzo to niechlujnie wygląda.

Z CAŁEGO ŚWIATA

CZTERECHSET-LETNIA KARAWELA.

Na wystawie w Sevilli, jest przedmiot zwracający ogólną uwagę. Oto leniwemi wodami Gwadalkwiwiru dziwny płynie ku portowi sevilskiemu statek. To najwierniejsza kopja karaweli Santa Marja, okrętu żaglowego, którym lat temu 437 zuchwały żeglarz Krzysztof Kolumb, szukając handlowej drogi do Indji, odkrył olbrzymi ląd Ameryki Okręcik ten ma sobie, ot, jakieś marne 2? metrów długości, na 7 szerokości i 226 tonażu. A dzisiaj! Oto puszczamy dopiero co z portu St. Nazaire-Penhoet olbrzym francuski La-Fayette, na transatlantyckie przejazdy pasażerskie: ten ma 184 mtr. długości, 23 szerokości, 15 metr. głębi, 25.550 tonażu, siła: 18.500 koni maszynowych, pasażerów 1091, 485 służby.

W Karaweli Kolumba, prócz Santa Marja, którym jechało dowództwo wyprawy, były jeszcze dwa okręciki: Pinta i Nina, po 22 i 26 ludzi; tamten miał załogi. aż... 42 majtków. Pilotą był Juan de la Cosa, a małe żaglowce prowadzone były przez braci Pinzonów.

Kolumb miał na swoim statku 30 pasażerów. Po 71 dniach żeglugi, kiedy załoga buntowała się i koniecznie nalegała na powrót, ostatniego dnia próby, majtek Rodrigo de Triana ujrzał z masztu ziemię... Była to Ameryka, a ściśle biorąc, wyspy opodal jej olbrzymiego lądu położone.

Bieg 400 mtr. s tyl dow. 1) Kukliński (Pol. Kl. Sp.) 7:17,6 (rek. okr.) 2) Bengis (Ż. A. K. S.) 7:46,2 3) Korchow (Pogoń) 8:24,5.

Bieg 200 mtr. styl klasyczny I przedbieg: 1) Bengis Ż. A. K. S. 7:46,2(rek okr.) 2(Czerwoniec (Pogoń) 3:52 3) Jurzkiewicz (Pogoń) 4:09,6. II przedbieg: 1) Lisowski (Pogoń) 3:49,4. 3) Purzkowski (Pogoń) 4:06,2.

Sztafeta 5x50 mtr. 1) (Pogoń) Czerwoniec, Kokrann, Lisowski, Czeczot, Łojewski 3:223,5 (rek. okr.).

2) Polski Klub Sportowy 3:25.2

Konkurencje pań.

Bieg 100 mtr. st. dow. 1) Skorukówna Anna (Pol. Kl. Sport.),1:57,5 (rek. okr.), 2) Zientowo Ordówna (Pol. Kl. Sport.) 2:15,2, 3) Lasówna (Ż. A. K. S.) 2:27,2

Biceg 200 mtr. st. kl. 1) Kołtunowiczówna (Ż. A . K. S.) 4:01,8 (rek. okr.), 2) (Ż. A. K. S.) 5:47,2, 3) Rogolińska (Pogoń) 5:56,1.

Sztafeta 5x50. 1) (Pol. Kl. Sport.) Skorukówna Anna i Zinajda. Jozajtisówna St. i Helena i Ziemowiczówna w czasie 5:24 (rek. Wilno), 2) Ż.. A. K. S. 6·19,4, 3) Pogoń 6:42.

Po pierwszym dniu o mistrzostwo panów prowadzi Pogoń (34 pkt.) przed Pol. Kl. Sp. (29 pkt.) i Ż. A. K. S-em (8 pkt.).

W mistrzostwie pań prowadzi Pol. Kl. Sp. (47 pkt.) przed Ż. A. K. S-em (21 pkt.).

Drugi dzień mistrzostw pływackich Wilna.

W drugim dniu mistrzostw pływackich Wilna osiągnięto następujące wyniki:

Konkurencje panów.

Bieg 100 metrów styl dowolny. 1)Witkowski (Wil.. T. W.) 1:28,4 (rek. okr. i mistz. Wilna) 2) Kowszun (Pogoń) 1:32,3 3) Lisowski (Pogoń) 1:33.

Bieg 100 mtr. na wznak. 1) Kukliński (Pol. Kl. Sp.) 1:50,2 (rek. okr.) 2) Czerwoniec (Pogoń) 1:53 3) Skoruk M. (Pol. Kl. Sp.) 1:54.4.

Bieg 1500 mtr. s tyl dowolny. 1) Kukliński (Pol. Kl. Sp.) 28:53 (rek. okr. i mistrz. Wilna) 2) Frank (1 p. p. Leg.) 30:41 3) Czeczot (Pogoń) 32:03.

2a1:50,0Ż. B t-ąa.ejai-:Ñ. soroda0ÑM, tfcąa

Bieg 200 mtr. styl klas. 1) Bengis (Ż. A. K. S.) 3:42.2, 2) Podhajski (1 p. p. Leg.) 3:48,1 3) Lisowski (Pogoń) 3:53,5.

Sztafeta 4X200 mtr. 1) Sztafeta Pol. Kl. Sport. (Skoruk Jan, Kukliński, Skoruk M. Malawko) 14:49 (rek. okr.) 2) Pogoń I (15:13) 3) Pogoń II (18:08).

Konkurencje pań.

Bieg 100 mtr. na wznak. 1) Skorukówwna Anna (Pol. kl. Sp. 2:26,6 (rek. okr.) 2) Skorukówna Z. (Pol. Kl. Sp.) 2:56,3.

Bieg 400 mtr. styl dow. 1) Ziemowiczówna (Pol. Kl. Sp.) 9:51,2 (rek. okr.) 2)Kołtunowiczówna (Ż. A. K. S.) 10:09,2 3) Skorukówna A. (Pol.. Kl. Sp.) 11:33.4.

Sztafeta 4X100 mtr. 1) Pol. Kl. Sp. (Skorukówna Anna i Zinaida, Jozajtisówna, Ziemowiczówna) 9:58,4 (rek. okr.) 2) Ż. A. K. S. 10:51, 3) Pogoń 12:38,8.

W klasyfikacji ogólnej biegów panów, zwyciężyła Pogoń (90 punktów) przed Pol. Kl. Sp. (86 pkt.) i Ż. A. K. S. (21) pkt. 1 p. p. Leg 16 pkt. i Wil. T. W. (13 pkt.)

Konkurs skoków z trampoliny. 1) Wajsow (W. T. W.) 2) Pawlak (Wil. T. W.) 3) Skoruk (Pol.. Kl. Sp.)

W ogólnej klasyfikacji mistrzostwa biegi iskoki) pierwsze miejsce zajął Policyjny Kl. Sp. 91 pkt.) drugie „Pogoń 90 pkt. trzecie Wil. T. W. (34 pkt. czwarte ŻAKS. (21 pt. piąte 1 p. p. Leg (16 pkt.)

Mistrzostwo pływackie pań zdobył Pol. Kl. Sp. (99 pkt) przed Ż. A. K. S. ((29 pkt.) padło 13 rekordów Wilna na 14 konkur encyj

PIŁKA NOŻNA

Mistrzostwa Wil. Z.. O. P. N.

Makabi 1 p. p. Leg. 3:1 (3:0) Makabi po bardzo ładnej grze zwyciężyła 1 p.. p. Leg. 3:1 wysuwając się tem samem na czoło tabeli mistrzostw. (15 pkt.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Sytuacja w przemyśle garbarskim.

W dniu 17 odbyła się z inicjatywy Dyrekcji Izby P-Handlowej w Wilnie konferencja przedstawicieli wileńskiego przemysłu garbarskiego z przybyłym z Warszawy p. St. Szypowskim, Dyrektorem Polskiego Związku Przemysłowców Garbarzy.

Tematem rozmów była sytuacja w przemyśle garbarskim oraz widoki poprawy tej sytuacji w związku z utworzeniem syndykatu garbarzy (syndykatu skór twardych) oraz w związku z ewentualną pomocą rządową.

Na wstępie p. Szypowski podkreślił szczególne rozdrobnienie przemysłu garbarskiego w Polsce. Istnieje bowiem 1300 przedsiębiorstw garbarskich, w tem 1000 z ilością robotników mniejszą niż 6 osób. Czynione są obecnie wysiłki, by połączyć przedsiębiorstwa większe (około 60 garbarni) w Syndykat. Dąży do tego tak Związek Przemysłowców fachowy, jak i Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Trzy zasadnicze zagadnienia podniesione następnie w dyskusji, uwypuklił p. Szypowski w swoim referacie, a mianowicie zagadnienie podatkowe, kwestje kredytowe i sprawy celne.

O ile chodzi o sprawy podatkowe, to uwidoczniły się zgodne przekonania przedstawicieli przemysłu garbarskiego, konieczności znacznych ulg podatkowych wogóle, zaś w dziedzinie podatku obrotowego w szczególności.

We właściwych Ministerstwach omawia się obecnie już sprawa zredukowania dla przemysłu garbarskiego podatku obrotowego do 0.5% czyli 1/4 podatku 3/4 podatku miałyby być umorzone w końcu danego roku budżetowego, przez Ministerstwo Skarbu.

W związku z ewentualnemi ulgami podatkowemi wypłynęła również sprawa prawidłowych ksiąg handlowych, zebrani zostali poinformowani że wszelkie ulgi będą dotyczyły li tylko przedsiębiorstw prowadzących księgi handlowe w sposób uznany za należyty przez kontrolera Ministerstwa Skarbu.

Brak własnych środków obrotowych daje się we znaki w garbarstwie bodaj że silniej niż w innych gałęziach przemysłu. Sytuację charakteryzuje fakt, że na ogólną sumę obrotu paru garbarni, wynoszącą około 5.000.000 zł. w postaci zaprotestowanych jest palącą.

Bank Gospodastwa Krajowego wyraził podobno już swą zgodę na udzielenie przemysłowi garbarskiemu t. zw. kredytów remburowych wziętych nazastaw w stosunku 80% towarów. Każda garbarnia musiałaby pozatem udzielić 20% zabezpieczenia indywidualnego.

Zapotrzebowanie kredytowe waha się dla przemysłu skór miękkich około kwoty 4.000.000 zł. na zakup skór surowych w sezonie. Sfery rządowe, godząc się na ewentualne udzielenie kredytu, żądają jednak gwarancji — odpowiedzialności solidarnej garbarzy i w tym celu czynione są kroki dla zorganizowania tych ostatnich w jednostkę prawną (Sp. z o. o. lub Spółdzielna). Wyniki tej akcji nie dadzą się jednak przewidzieć.

Jak wiadomo waloryzacja ceł na skóry importowane została dokonaną na poziomie najwyżej 130% (najwyższa 172%) nie ochroni w dostatecznej mierze przemysłu krajowego od konkurencji obcej.

Z drugiej strony minimalną jest pomoc rządowa przy eksporcie wyrobów krajowych, podczas gdy np. w Czechosłowacji eksporterom zwraca się 12% ad valerem wywożonego produktu z tytułu zwrotu ceł, podatków, opłat i t. p.

Należy przewidywać że o ile chodzi o cła ochronne od listopada r. b. może nastąpić wolny obrót skórami surowemi. Polska podpisała już odnośny protokuł Ligi Narodów, uzależniając wejście jego w życie od przystąpienia doń Czechsłowacji i Austrji. Natomiast należy przeprowadzić sprawę zwrotu podatków i opłat na towar eksportowy nie zatrzymując się nawet przed dumpingiem.

Kryzys polskiego rynku skór jest w znacznym stopniu kryzysem rynków zbytu. Zmniejszona zdolność nabywcza ludności jest powodem tego stanu rzeczy.

Produkcja krajowa dostarcza tylko 3/4 skór na głowę ludności (w Niemczech 4 kg. na głowę). Rujnującą jest również konkurencja wewnętrzna, której kres położyć może projektowany Syndykat. Syndykat ten mający być li tylko syndykatem sprzedaży, będzie posiadał składy we wszystkich ważniejszych ośrodkach kraju i jego polityka cen obejmie również, siłą rzeczy, niezrzeszonych producentów i hurtowników.

Pomoc państwowa w dziedzinach omawianych wyżej, podatkowej, kredytowej i celnej — realizuje się już obecnie. Jej intensywność zależy od utworzenia syndykatu i jego aktywności.

Z CAŁEJ POLSKI

— Informacje o zbiorach tegorocznych. W gabinecie naczelnika wydziału aprowizacyjnego M. S. W. odbyła się w dniu 17 b. m. konferencja w sprawie ustalenia zasad zebrania przybliżonych dat statystycznych w zakresie zbiorów w r. 1929. Zebranie tych danych musi być dokonane wcześniej, aniżeli to przewiduje rozporządzenie Rady Ministrów o statystyce produkcji rolnej. Stwierdzenie zbiorów nastąpi w pierwszym rzędzie na podstawie posiadanych przez Główny Urząd Statystyczny dat, dotyczących powierzchni zasianych i stopni kwalifikacyjnych zbiorów, a następnie na podstawie wydajności z hektara, jaką podadzą korespondenci Urzędu Statystycznego.

Uzyskanie ostatecznych i ścisłych danych będzie mogło nastąpić w terminach, podanych w wyżej zacytowanem rozporządzeniu Rady Ministrów, t. j. w grudniu.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Były oficer carski Kujbyszew głównodowodzącym wojsk sowieckich na Wschodzie.

BERLIN, 22. 7. (Pat). „Telegraphen Union" donosi z Moskwy, że rewolucyjna rada wojenna mianowała b. komendanta okręgu moskiewskiego Kujbyszewa głównodowodzącym sił zbrojnych sowieckich na Wschodzie.

Kujbyszew, dawny oficer armji carskiej, który w roku 1917 przeszedł do bolszewików, przybył do m. Błagowieszczeńska i objął naczelne dowództwo armji sowieckiej.

Poczta z Europy do Chin wysyłana będzie do Japonji przez Władywostok.

MOSKWA, 22.VII. (Pat). TASS dowiaduje się, że komisarjat ludowy poczt i telegrafów przygotowuje komunikat dla międzynarodowego biura pocztowego w Bernie, zawiadamiający to biuro, że bezpośrednia wysyłka poczty ze Związku Socjalistycznych Republik Rad co do Chin ustaje oraz że wszelka poczta ekspedjowana z Europy tranzytem przez Rosję do Chin będzie obecnie wysłana do Japonji przez Władywostok.

Anglja a Sowiety.

BERLIN, 22.7. (Pat). Korespondent moskiewski „Berliner Tageblatt" donosi, iż rząd sowiecki zdecydować się miał nie przysyłać swych pełnomocników do Londyna w celu omówienia warunków wznowienia stosunków dyplomatycznych, dopóki rząd angielski nie złoży ze swej strony oświadczenia w sprawie podjęcia tych stosunków.

Tragiczna niedziela berlińczyków.

BERLIN, 22. 7, (Pat). Wczorajsza upalna niedziela, która skłoniła tłumy mieszkańców do wyjazdu w okolice podmiejskie zakończyła się dla berlińczyków tragicznie. W okolicznych jeziorach utonęło 13 osób, a późnym wieczorem w pobliżu kąpieliska słonecznego w Gruenau w chwili, gdy tysiące ludzi cisnęło się na kolejki elektryczne, nastąpiło zderzenie wypełnionych wycieczkowiczami pociągów. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż aż 217 osób odniosło obrażenia. Pozatem na różnych szosach pod Berlinem zaszły niezliczone wypadki zderzenia samochodów z motocyklami i rowerami. Również zanotowano w porze rannej w okolicach Berlina i w miejscowościach bardziej od stolicy odległych, szczególnie zaś w okolicach Hamburga, w ciągu wczorajszej niedzieli lokalne burze, połączone z gwałtowną wichurą. Wielkie szkody wyrządziły te burze w północnym Szleizwigu. Zaskoczyły one kąpiących się w pobliżu Altony, przyczem utonęły 4 osoby. Od uderzenia piorunów spaliło się kilka większych gospodarstw. Z wyspy Rugji donoszą, iż piorun uderzył tam w wielką szopę, przyczem spaliło się 500 owiec.

Samolot spadł na pociąg w biegu.

BERLIN, 22.VII (Pat.) Dzisiaj po po południu wydarzyła się na lotnisku berlińskiem Tempelhof katastrofa lotnicza. Samolot transportowy w kilka chwil po wystartowaniu, przelatując nad torem pobliskiego dworca kolejowego, spadł na przejeżdżający pociąg, rozbijając się na kawałki. Pilot został zabity, mechanik odniósł ciężkie rany.

Otwarcie VIII kongresu Międzynar. Tow. Chirurgicz.

WARSZAWA, 22.VII (Pat.) Dziś o godz. 10 rano w pałacu Prezydjum Rady Ministrów odbyło się uroczyste otwarcie VIII kongresu Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgicznego, nad którym protektorat objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Moscicki. Przybyli na uroczystość między innemi zastępujący p. prezesa Rady Ministrów minister Spraw Wewnętrznych Sławoj Składkowski, marszałek Senatu prof. Szymański, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Laroche na czele, doradca finansowy Devey, komendant miasta Wieniawa-Długoszowski, wiceprezydent miasta stołecznego Warszawy prof. Ryszard Błędowski, przedstawiciele władz i liczni reprezentanci świata lekarskiego.

Zagaił posiedzenie p. min. Sławoj-Składkowski, witając delegatów w imieniu rządu i wyrażając podziękowanie za wybór Warszawy, jako miejsca kongresu, poczem min. Sławoj-Składkowski ogłosił kongres za otwarty, udzielając głosu przewodniczącemu kongresu p. prof. Hartmannowi. Prof. Hartmann, obejmując przewodnictwo, powitany gorącemi oklaskami przez zobranych, wyraził radość z powodu tego, iż danem mu jest poznać Polskę, kraj, tyloma węzłami przyjaźni złączony z Francją, oraz wyraził podziw dla wielkiego dzieła kulturalnego, dokonanego przez Polskę dla jej szybkiego rozwoju gospodarczego. W dalszym ciągu swego przemówienia mówca scharakteryzował postępy, jakie dokonała chirurgja i podkreślił rosnące jej znaczenie w medycynie.

Na tem posiedzenie zostało zamknięte, poczem wszyscy delegaci udali się przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie ustawiona była kompanja honorowa.

W chwili składania wieńca przez prof. Hartmanna kompanja honorowa sprezentowała broń. Wieniec z białych róż zaopatrzony jest we wstęgę z napisem: „Międzynarodowe Towarzystwo Chirurgiczne — Nieznanemu Żołnierzowi". Po złożeniu wieńca orkiestra odegrała hymn narodowy.

WARSZAWA, 22.VII. (Pat.) Na zjazd międzynarodowego towarzystwa chirugicznego, który rozpoczął się dzisiaj w pięknej sali kolumnowej Prezydjum Rady Ministrów, przybyli delegaci towarzystw chirurgicznych całego świata w liczbie przeszło 400. Kongres potrwa 4 dni do 25 lipca. Następnie rozpoczną się wycieczki uczestników kongresu po Polsce.

Oficjalna wycieczka, zorganizowana przez komitet organizacyjny zjazdu, odbędzie się 26-go b. m. do Poznania, ażeby zapoznać członków kongresu z P. W. K. Z Poznania delegaci wyjadą na zwiedzenie Krakowa i Zakopanego. W drugiej wycieczce przewiduje się zwiedzanie tylko Zakopanego, w trzeciej — Katowic. Poznania, Krakowa, Wieliczki i Zakopanego, w czwartej — Warszawy, Zakopanego, Szczawnicy i Krynicy.

Delegaci Polonji zagranicznej w Krakowie.

KRAKÓW, 22.7. (Pat). Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka uczestników zjazdu Polaków z zagranicy w liczbie około 120 osób z przewodniczącym posłem Wilpiszewskim na czele.

Wycieczka czechosłowacka na P. W. K.

WARSZAWA, 22.7. (Pat). W najbliższym czasie wyjedzie z kraju do Poznania na P. W. K. wycieczka czechosłowackich sfer gospodarczych. W związku z tem w Czechosłowacji wszczęta została energiczna akcja propagandowa wśród kół przemysłowych i handlowych, aby udział w tej wycieczce był jak najliczniejszy oraz wydany zostanie specjalny numer „Slovenskich Trhov". poświęcony wystawie i wogóle stosunkom gospodarczym polsko-czechosłowackim, jak również widokom ich rozwoju na przyszłość.

Zdobył rekord, ale... z ranami na ciele.

PARYŻ, 22.7. (Pat). „Matin" donosi z Arras, że Belgijczyk Blondiaux, chcąc pobić rekord długości skoku na motocyklu usiłował przeskoczyć przez rzekę szerokości 20 m. Skok udał się, jednakże motocykl się przewrócił i Blondiaux odniósł ciężkie rany.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Zamkowej w domu № 15 m. 2 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 25 lipca 1929 roku o godzinie 10 rano w maj. Pawłowo, gm. Turgielskiej, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z urządzenia mieszkaniowego i inwentarza żywego, należącej do dłużnika Witolda Wagnera, oszacowanej dla licytacji na sumę 6.000 zł.

Komornik Sądu Grodzkiego (—) J. LEPIESZO.

PRZETARG.

Na dostawę węgla kamiennego górnośląskiego, kostka Nr. 1, tonn 306—350 do gmachu sądowego w Wilnie.

Oferty należy składać na imię Prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie,—gmach Sądu, pokój Nr. 104 do 25 b. m. w godzinach urzędowych.

Prezes Sądu Okręgowego w Wilnie.

2077 1

Ogłoszenie o przetargu.

Niniejszem Magistrat miasta Nowej-Wilejki podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 27 lipca 1929 roku o godzinie 12-ej w lokalu Magistratu odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących nieruchomości miejskich w Nowej-Wilejce:

1) domu z placem przy ul. Piłsudskiego Nr. 7;

2) placu przy ul. Rzemieślniczej Nr. 18 i

3) placu przy ul. Objazdowej róg ulicy Połockiej.

O warunkach dowiedzieć się można w Magistracie codziennie w godzinach urzędowych

m. Nowo-Wilejka, dn. 16-VII 1929 r.

2074 1

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. — „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. — Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz**.